

# DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Kierownik pisma JÓZEF HŁASKO.

## PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscow. pocztą  
**Rocznie 6 rb.** | **Rocznie 8 rb.**  
 Półrocznie 3 rb. — k. | Półrocznie 4 rb. — k.  
 Kwartalnie 1 rb. 50 k. | Kwartalnie 2 rb. — k.  
 Miesięcznie — rb. 50 k. | Miesięcznie — rb. 70 k.

Za odnośnienie do domu:  
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.  
 Tygodniowo w Wilnie z odnośnieniem 15 kop.

Za granicą  
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.  
 Numer pojedynczy 5 kop.

## OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne a jeden wiersz petita lub jego miejsce 15 kop.  
 Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.  
 Nekrologi za jeden wiersz petita lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.  
 Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.  
 Nadane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.  
 Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rb. oprócz dopłaty pocztowej.

# Prosimy Sz. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty!

## BAL KOSTJUMOWY

(w Klubie Bankowym, ul. Dominikańska Nr 13) dla członków Klubu i ich rodzin.

Goście płacą za wejście 1 rub. Za skromne i eleganckie kostjумы damskie wydane będą 2 nagrody. Strój dla panów nie w kostjumach-frak lub surdut. Początek zabawy o godzinie 10 wieczorem.

## Organizacyjne Zebranie

Witkomińskiego Oddziału Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego

ma się odbyć dnia 7 lutego 1908 roku, o godzinie 4 po południu, w Sali Wzajemnego Kredytu w Witkomy, na które Sz. Pp. Członków Organizatorów, jako też ziemian witkomińskiego i przyległych powiatów, ma zaszczyt najuprzejmiej prosić.

Członek Rady Kow. Tow. Roln. **Lucjan Tański.**

NB. Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie witkomińsk. Komit. Doświad. Rolnych.

Zarząd Komitetu.

## Sala koncertowa ogrodu Botanicznego

DYREKCJA  
**A. SZUMANA.**  
 Telefon 364.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10 wieczorem.

## Wieczór Familijny

Przedstawienie amatorskie i program artystyczny wykona młodzież szkolna. Wstęp za okazaniem karty zapraszającej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

## Dr Wacław Zajączkowski

b. ordynator klin. chor. wewnętrznych przy Akad. Med w Petersburgu.  
 przeniósł się na stałe do Wilna, ulica Botaniczna, dom № 1, mieszk. 1.  
 Chorych przyjmuje od 9—11 r. i od 6 do 7 w.  
 4 2571 4

## Nowo otworzona Mleczarnia pod nazwą „Nadzieja“

przy ul. Wielkiej № 16, wprost Skopówki poleca masło, sery i produkta spożywcze.

## Przedsiębiorczość na Żmudzi.

Zarówno w sferze idei humanitarnych, jak i w codziennej pracy gospodarczej Żmudz oddawna zajmuje na Litwie przodujące stanowisko. Posiadamy tu ziemiaństwo światłe, rozsądne, oszczędne i ożywione prawdziwie demokratycznym i obywatelskim duchem. Liczne rzesze drobnej szlachty i rekrutujących się z nich oficjalistów dworskich, to ludzie na ogół uczciwi i dzielni. Ludność wiejska, tak polska, jak i litewska, to wzór pracowitych i spokojnych, tegich i zdrowych kolonistów.

Mamy kraj piękny i żyzny, klimat zdrowy i łagodny, położenie geograficzne nader korzystne.

W takich warunkach nasza Żmudź święta powinna wkrótce zostać krajem błogosławionym, zwłaszcza przy odpowiednim zachowaniu się rządu; tymczasem jednak musimy sami własną pracą i zabiegami zająć się uzupełnieniem tego, co naszemu pięknu, poczciwemu krajowi jeszcze brakuje.

Między innymi nagłymi potrzebami w sferze stosunków gospodarczych przedewszystkiem uderza u nas brak inicjatywy i przedsiębiorczości.

Żmudz jest krajem rolniczym, który ulegając warunkom gleby i klimatu opiera gospodarstwo rolne w znacznej części na hodowli inwentarza. Mamy więc już nawet u włościan pastwiskowe gospodarstwa z dużą produkcją mleka i trzody chlewnej.

Ale powtarza się tu to, co z naszym sądownictwem. Od lat kilkudziesięciu np. ziemianie nasi nie szczędzili trudu i kosztów na zakładanie ogrodów i utrzymanie ogrodników. A kiedy już doczekali się obfitego urodzaju owoców, nie wiedzą często, co z tym fanatem robić, i... za byle co oddają w goźne ręce izraelskich „progresistów“.

Dzisiaj w gospodarstwach rolnych na pierwszy plan wysunęła się w kwestii produkcji mlecznej i maslanej. Dobrze postawiona mleczarnia daje teraz w niewielkim nawet folwarku więcej, niż dawniej wynosił cały dochód z gospodarstwa. Prawie wszystkie nasze folwarki postawiły lub starają się postawić u siebie hodowlę krów na odpowiedniej wysokości. Ale kiedy przychodzi do spienienia cennego produktu, niekiedy się znów pod opiekę tych samych Żydów, którym już tyle zrównanych gospodarstw zawdzięczamy.

I oto widzimy takie ciekawe objawy, że podczas gdy na wsi dają ledwie 10 kop. za garniec mleka i 25 kop. za funt masła, gdy niepodobna nieraz znaleźć kupca dla kilku sztuk nierogacizny, to w Suwałkach, w Kownie, w Wilnie za funt dobrego masła płaćka zimą do 60 kop., a w Kownie, ośrodku litewskich prowincji, nie można wcale dostać litewskich wiejskich wędlin.

Coś nie coś niby robi się już ku polepszeniu tego stanu rzeczy. Kilku ruchliwych ziemian w różnych okolicach kraju energicznie pracuje nad zrzeszeniem rozstrzelonych sił i zorganizowaniem handlu produktami rolnymi. Ruszają się też i Towarzystwa rolnicze. W masle pracuje „Biruta“, „Promień“ i inne z wielkim skutkiem.

Ogólnie jednak jest to zaledwie cząstka tego, co krajowi niezbędnie potrzeba, a ogólnie oziębia ogląda się jeszcze na jakiegoś zagranicznego zbawcę, któryby wszystko za wszystkich zrobił i a conto dobrych ziemiańskich chęci sypnął obfitą zaliczką.

W okresie rewolucyjnym patrzyli Prusacy poządlwie na naszą prowincję, obiecując, iż rzeka niemieckich pieniędzy i niemieckiej przedsiębiorczości popłynie do nas, niech się tylko Rosja uspokoi.

Od lata więc zaroilo się tu od różnych niemieckich agentów masłanych, co to Litwę uważają za kraj dziewiczej eksploatacji, co w rodzaju afrykańskiego Kongo, po którym rozwoją swój cywilizowany wyzysk i swoje cywilizowane choroby. Korzystają ci kultur-trägerzy z poczciwej żmudzkiej gościnności, używają wiejskich rozkoszy, każdemu z ziemian coś innego obiecują, okłamują firmę fałszywymi raportami i najczęściej znikają, pozostawiając po sobie wielki puf masłany.

Nie z tej strony nadejdzie nowa era gospodarczego rozwoju na Żmudzi. Nie od niemieckich szwindlarzy i obiecywaczy światów ziemiaństwo nasze ma oczekiwać ugruntowania produkcji hodowlanej i mleczarskiej, ale we własnej inicjatywie i pracy i w zrzeszeniu rozstrzelonych pojedynczych usiłowań.

Powiat rosieński dowiódł, że zajmuje nieposlednie miejsce w ogólnym ruchu postępowym naszego gospodarstwa krajowego. Mamy tu szeregi całe ludzi dzielnych, poważnych i uczciwych. Każdy prawie z tutejszych obywateli cieszy się szerokim zaufaniem w swojej okolicy, gdzie około każdego dworu można stworzyć ognisko wspólkowej mlecznej produkcji. Nie brak też do roboty i wyborowego materiału ludzkiego, bo na Żmudzi nierzadko syn zaściankowego szlachcica nie waha się przyjąć miejsca służącego we dworze, a córka dość nawet zamożnych ziemian zostaje sklepową w mleczarni. To kultura, to nasza tężyźnia!

W takich warunkach można zrobić wiele i prędko.

Przedewszystkiem pozajmować należy wszystkie rynki miejscowe, obsłużyć w sposób rozumny potrzeby naszej własnej ludności, wszystkich wiejskich miast większych i mniejszych. Wszędzie powinny istnieć wzorowe mleczarnie, wiejskie kawiarnie i obfite składy wiejskich wędlin i produktów.

Następnie trzeba zorganizować miejscowy handel hurtowy produktami mlecznymi, których jedno Wilno zużywa na setki tysięcy rubli rocznie.

A w końcu pozostała reszta przygotowana na eksport zagranicę według jedynaj, ale koniecznej recepty,—absolutnej czystości w obchodzeniu się z nabiąłem.

Nie święci garnki lepia. Jeżeli pan Bohomolec z Rozentowa w Witebskiem mógł zaimponować całemu Petersburgowi swojemu pasteuryzowanemu mlekiem, a nam wszystkim swymi wybórnymi serkami, to i na Żmudzi znajdują się ludzie, którzy potrafią stworzyć nowe pole pracy dla swojej okolicy, oddać ogromną przysługę braciom—mieszcuchom, no, i napełnić sobie trzos nie gorzej od p. Bohomoleca.

Gdy nasza mleczna i masłana produkcję podniesiemy do stopnia duńskiej doskonałości, będziemy jak Duńczycy panami pozycji i o nasze masło będą się wszystkie firmy na najlepszych dla nas warunkach dobijały.

Ignacy Świątliński.

## Z prasy i życia.

Nowe gniazdo przemysłu.

Na obszarze ziem polskich mamy kilka zakątków przemysłowych. Najwięcej danych przyrodzonych ma Śląsk pruski i austriacki, który jest też krajem ogromnie przemysłowo rozwiniętym, wszystkie jednak zasoby przyrodzone i wszystkie stanowiska zyskowe znajdują się w rękę Niemców, lub (w księstwie Cieszyńskim) Czechów, Polacy stanowią wyłącznie warstwę robotniczą. Geograficznie łączy się z tą krainą Zagłębie Dąbrowskie w Królestwie Polskim, ale i tu kapitały obce (niemieckie i francuskie) zagarnęły już bogactwa ziemi naszej.

Zachodni kat Galicji, łączący się ze Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskiem, jest również obficie uposażony od natury. Geologowie polscy oddawna zwracali na to uwagę, ale kapitałów krajowych zachęczy do eksploatacji nie zdołali. Nie bardzo im nawet wierzono. P. Lynkeus w krakowskim „Czasie“ pisze o tem między innymi:

„Po kraju mówilo się: Ej, gdyby to naprawdę był węgiel, żelazo, cynk, toby Prusacy się wzięli do roboty. Skoro się nie wzięli, widać nie warto... Niemcy postąpili inaczej. Zbadali sprawę, a potem odkomenderowali miliony marek na podbój Galicji Zachodniej. I podbój się zaczął“.

W krainie tej są zasoby węgla, żelaza, cynku, ołowiu, porfiru, wapienia, dolomitu, marglu, glinki i t. d. Dziś już obcy robią szalone interesy na „prawach wyłączności górniczej“. Niejaki Schlutzius z Meklemburgji posia-

da obecnie około 60 kilometrów (wiorst) kwadratowych, na których kupił prawo wyłączności. Nie żałując dużych zakładów, wynalazł duże pokłady węgla, niebawem powstać ma kilka wielkich kopalni. Pewien Niemiec za pieniądze zarobione na odprzedaży praw nabytych zakupił ogromne dobra Rytro.

Spółka niemiecka otwiera wielki zakład eksploatacji porfiru z produkcją 10.000 wagonów rocznie. Niemcy też zakupili tereny z rudą żelazną. W Trzebini powstała wielka huta cynku. Powstają też w okolicy inne fabryki.

Wnioski ogólne p. Lynkeus wyowiada w słowach następujących:

O Galicji mówi się dziś na świecie tak, jak o węglowem zagłębiu dońskiem, tak jak mówiło się w swoim czasie o Łodzi. Niema jednak się o ludzi. Nam przypadają tylko okruchy z tej uczty milionerów, okruchy co prawda niemale: żywi się rzesze robotników, pobierają pensje dyrektorzy, inżynierowie, zarabiają fabryki krajowe... Cóż to jednak w stosunku do zysków niemieckich? Dochody z tych inwestycji idą zagranicę, więc tworzą tam dobrobyt, kulturę, przechodzą w sztukę, w dobroczynność, w działanie publiczne wszelkiego rodzaju. Niemiec przychodzi do Galicji jak do Kiao-Czau, jak do Kamerunu. Inwestuje kapitał i ciągnie zyski, a gdy robi to uczciwie, nie krzywdzi robotnika ani żadnego podwładnego, popiera, acz w własnym swoim interesie, przemysł krajowy — to już jego lojalność a przedewszystkiem zrozumienie interesu. Ale Galicja staje się kolonią Europy. Kolonią, w której inwestuje się obcy kapitał i obca inteligencja na korzyść obcych.

## KRONIKA POLITYCZNA.

### Z Anglii.

Obradująca obecnie trzecia sesja parlamentu angielskiego rozpoczęła się mową tronową, zapowiadającą cały szereg doniosłych projektów prawodawczych, z których części przynajmniej wywiązać się może łatwo szereg starć z Izłą wyższą. Jeden z nich dotyczy szynkarzy, a zmierzający do odebrania koncesji wieczystych, co pozwoliłoby na ograniczenie sprzedaży trunków.

Szynkarze, a raczej gorzelnicy i piwowarzy, od których ci są zależni, tworzą jednak wielką potęgę w kraju i mają ogromny wpływ w Izbie lordów.

Drugi, dotyczący szkolnictwa, a pozabawiający przywilejów duchowieństwo angielskie, był już raz przez izbę gmin uchwalony, ale przez lordów odrzucony. Gdyby i tym razem do porozumienia nie doszło, rząd gotów przychylić się do agitacji, żądającej całkowitego usunięcia wykładów religii ze szkół publicznych.

Również niechętnie powita Izba lordów 2 bilie szokkie, które ponownie bez zmian rząd zamierza jej posłać. Jeden dotyczy przeprowadzenia katastru gruntowego, drugi ma na celu tworzenie drobnych posiadłości ziemskich.

Z innych projektów musimy zaznaczyć przedewszystkiem bill, dotyczący emerytur dla starszych niezdolnych do pracy. Według tego projektu emerytura (po dości 65 lat wieku) wyniosłaby 5 szylingów tygodniowo (około 3 rubli). Urzeczywistnieniu projektu stanąć mogą na przeszkodzie trudności finansowe, jakkolwiek tak bogate państwo mniej się z nimi liczyć jest zmuszone.

Nadto szereg projektów dotyczy 8 godzinnego dnia dla górników, większej kontroli nad pracą domową (chałupnictwem), polepszenia mieszkań, opieki nad dziećmi i wreszcie założenia katolickiego uniwersytetu w Irlandji.

Obecny rząd liberalny ma ogromną dotąd przewagę w Izbie gmin, ale stronnictwo liberalne jest właściwie blokiem dobrze wprowadzicie zdyscyplinowanych różnych odłamów, wobec czego i stanowisko wodza całego stronnictwa jest niezwykle trudne i specjalnych wymaga uzdolnień. Dzisiejszy wódz, piastujący obecnie urząd pierwszego ministra, Campbell Bannerman, cieszy się, rzecz można, synowskim przywiązaniem ze strony polityków liberalnych, ale liczy już on 77 lat i z tego powodu nosi się z zamiarem złożenia swej godności.

Usunięcie się premiera byłoby dla liberalów ciosem znacznym, nie mają bowiem na razie żadnego zupełnie odpowiedniego następcy.

Drugą chmurką na niebie liberalnym jest zwracanie się opinji na stronę konserwatystów. Jest to zapewne jednym z powodów, dla których w walce z Izłą lordów rząd nie ośmielił się do „odwołania do kraju“, jak to proponowano. Doradzano mu mianowicie rozwiązanie Izby gmin i przeprowadzenie nowych wyborów pod wyraźnym hasłem ograniczenia praw Izby lordów. Wyraźne opowiedzenie się kraju w tej kwestji miałoby bardzo duże znaczenie, bo w Anglii wszystko ostatecznie od opinji publicznej zależy i nikt z wyraźną wolą ludu walczyć nie zechce.

Zwrot opinji wyraża się w wyniku wyborów uzupełniających, wypadają one stale na korzyść konserwatystów, czyli raczej unijonistów. Przypisują to powszechnie temu, że idea Chamberlaina o konieczności związania Anglii unją celną z kolonjami zyskuje przewagę w umysłach. Narazie oświadczone się przeciw temu w obawie „podrozenia chleba“. Obecnie jednak wszyscy zaczynają widzieć w tem jedyną możliwość utrzymania jedności państwa, zwłaszcza że kolonie stanowczo za tym projektem oświadczać się zaczynają.

## Głosy prasy rosyjskiej.

### O trzeciej Dumie.

W „Wiesticniku Narodn. Swobody“ p. I. Pietruniewicz zwraca uwagę, że zdaje się żaden parlament nie ograniczał swoich posiedzeń plenarnych w takim stopniu, jak to uczyniła trzecia Duma.

Praca komisyjna, powiada p. Pietruniewicz

jest niezbędna i przeciwko temu nie powstaje, ale ta praca nie powinna przeszkadzać Dumie, jako całosci, w omawianiu ważniejszych spraw, ponieważ tylko ta droga podlegać będzie kontroli wyborców i zdobędzie powagę w kraju.

„Zdolność do pracy“, polegająca na załatwianiu stosu spraw bieżących, wnoszonych do Dumy, jako projekty do praw — nie podniesie powagi Dumy w oczach ludności.

Przypuścmy, że Duma przeprowadzi zadawalając wszystkie 500 projektów do praw, wniesionych przez ministrów, przypuścmy, że opieki szlacheckie otrzymają żądane kredyty, że klasy rolnicze zostaną otwarte i t. d. i t. d. czy trzecia Duma okaże się „zdolną do pracy“?

Boimy się, że ta Duma zasłuży na gorsze miano, niż jej poprzednie, i to miano nie u wrogów przedstawicielstwa narodowego, a u samego kraju, który nie słyszy mów swoich przedstawicieli, nie zna ich myśli, nie rozumie ich zamiarów, nie spróstrze obrony interesów narodowych...

Warunkiem prawdziwie pozytywnej pracy Dumy jest oparcie się przedstawicielstwa narodowego na łączności z krajem, który ich wysłał.

Tylko w jednosci z krajem Duma może czerpać tę energję i ten zapal do czynu, bez czego nie może iść pomysłnie żadna praca, a tembardziej praca posłów w Dumie. I niema czego się dziwić, że praca w komisjach dotychczas źle się układa, że komisje są stabo odwiedzane przez członków.

## Z Teatru.

„ZGON MIŁOŚCI“—Bracco.

Benefis p. Jakubowskiej.

Mieliśmy prawdziwy benefis artystki, która bardzo umiejętnie wybrała sztukę, odpowiednią do uwydatnienia całego zasobu środków, jakimi na scenie rozporządzać zdolna i wynieśliśmy z przedstawienia wrażenie, że p. Jakubowska, grająca zwykle role lekkie, może pokusić się i o poważniejsze, wymagające niezmierniej finezji i subtelności, nie pozabawione głębszych uczuć, starannie zamaskowanych.

„Zgon miłości“ jest nielitościwa, satyrą na męczący głupich i zarozumiałych, przekonanych, że gdy zechcą tylko, zawsze zwycięzcami będą i autor wypatrzył na świecie rozmaite tego rodzaju typy i oddał ich na igraszkę wesołej, sprytniej, lekkiej, w rzeczywistości zaś uczciwej kobiety.

Margrabina widzi za sobą rój wielbicieli, którym się zdaje, że musi stać się ofiarą któregoś z nich, ale ona kocha jedynie męża, którego z powodu

licznych jego zdrad porzuciła. Kokie-  
tuje swych wielbicieli każdego na inny  
sposób, a zarazem szydzi z nich nad-  
zwyczaj dowcipnie, bawiąc się nimi, jak  
domowymi pieskami. Przeróżne zgro-  
madziła wokół siebie typy: doktor-  
cynik wygłasza zdania, że każda kobie-  
ta upadła musi, gdy nadejdzie moment  
psychologiczny i otrzymuje odprawę  
szpicrutą, gdy przypuszcza, że ten mo-  
ment nadszedł; mglisty poeta Juliusz  
idealnie traktuje ją uczuciami, pra-  
wiąc jej o bratniej duszy; hrabia, wiel-  
ki sportsmen — pilnuje we wszystkim  
dobrego tonu; Renato bawi ją odczyty-  
waniem swych utworów, a Rispoli, le-  
dwie trzymający się na nogach z powo-  
du tabesu, szuka gdzie może rozrywki,  
nie tracąc z oczu margrabinię.

Zjawienie się w ustroniu wiejskim  
męża, który po dwu latach rozłąki, z  
zupełną pewnością siebie wraca i nie  
przypuszcza, by mu żona odrazu nie  
przebaczyła — sprawa na niej silne wra-  
żenie, kryje to jednak i na próby go  
wystawia. Budzi się w nim na chwilę  
uczucie zazdrości, ale spostrzeżenie, że  
wpadł w pułapkę, nie domyśla się wal-  
ki, jaką kochająca go istotnie żona sta-  
cza z sobą i gdy miała nadejść chwila  
przebaczenia, on najspokojniej zasypia.  
Zmaga się w margrabinię obrażona  
duma i miłość, cierpi, widząc jego obo-  
jętność i zupełną pewność siebie męża,  
który nawet nie mówi, że ją kocha,  
wykazuje tylko, że ona go kocha i bę-  
dąc tego pewnym, powołuje się na pra-  
wo, przysługujące mu i zostaje, chociaż  
żona powtarza, że miłość już zgasiła  
i żąda, by wyjechał.

Margrabia, wracając do żony, nie  
zerwał wesołym życiem, wyczuł  
depechy od przyjaciółki i gdy ta nad-  
chodzi, wyjeżdża, wówczas przychodzi  
moment psychologiczny i obrażona żo-  
na gotowa się zemścić, gdy jednak w  
chwili ostatniej mąż niespodzianie wra-  
ca, zemsta staje się niepotrzebna i wy-  
szczydony hrabia ze wstydem odcho-  
dzi.

Przez całe 4-y akty wciąż mowa o  
miłości, a raczej o jej surrogacie; za  
pięknym motylem uganiają się brzyd-  
kie muchy, o tych samych instynktach,  
rozmaicie objawiających się.

Gdyby nie wyborna gra p. Jakub-  
owskiej — „Zgon miłości“ byłby zupeł-  
nie nudną sztuką.

Charakter bohaterki, wyborna skre-  
ślony, daje pole do popisu, mieni się  
tysiącem odcieni, drga życiem, ale mo-  
notonna akcja, wypełniana grą słów o  
tym samym temacie — nuży. Typy mę-  
czyzn są potworne, nie więc dziwnego,  
że bohaterka wciąż szuka „prawdziwe-  
go mężczyzny“.

Z zakończenia widać, że pozostanie  
niewolnicą miłości dla niegodnego męża  
i z drogi uczeźwiej nie zjeździe.

Poza popisową rolę p. Jakubow-  
skiej, która świeciła prawdziwym tryum-  
fem na swym benefisie, bardzo niewdzięcz-  
ne role mieli wszyscy pozostali artyści. P.  
Okornicki nie nadaje się do takich ról,  
jak margrabiego. P. Prochaska miał  
chwilę, w której mógł wyjść z typu  
szablonoowego, ale z niej nie skorzystał.  
Namiętny wybuch w scenie z margra-  
biną zupełnie wyszedł blado.

Dobrze wywiązały się ze swych ról  
pp. Wiślański, Oranowski, Dybizbański  
i Lochman.

P. Ryll niepotrzebnie szarżował rolę  
tabytki Rispoli. Któżby zniósł taką  
wstrętną postać w salonie?

Reżyserji nie zarzucić nie można.  
Benefisankę przyjmowano owacyjnie,  
hucznie zbierała oklaski i zupełnie słusz-  
nie.

Emilja Węstawka.

## Pogrzeb Szewela Kinkulki.

Wczoraj o g. 2-jej w południe skromny kon-  
dukt żałobny wyruszył z ulicy Popławskiej na  
cmentarz żydowski.

Oprowadzono na miejsce wiecznego spo-  
czytku zwłoki Szewela Kinkulki, najstarsze-  
go księgarza i antykwariusza wileńskiego, zmar-  
łego w wieku lat 98.

Kilkaset osób, w połowie Żydów i Polaków,  
postępowało za wozem żałobnym.

Na cmentarzu, po dokonaniu ceremonii od-  
powiednich zwłoki ustawiono przed mównicą,  
na którą wszedł dr. Cezary Staniewicz, ażeby  
do zebranych przemówił słów parę.

W niedługiej, lecz serdecznej i rzewnej mo-  
wie, nakreślił on zebrany sylwetkę zmarłego,  
wychowanego i wykształconego w kulturze pol-  
skiej Żyda polskiego; rzucił parę wspomnień  
osobistych ze swych lat młodzieńczych, kiedy  
młodzi, ucząc się w Wilnie, przy zauku Li-  
terackim u Kinkulki zawsze za marne grosze  
mogła być nabyć lub wypożyczyć wszystko,  
co wychodziło wówczas nowego w literaturze  
i piśmiennictwie polskiem. Przypomniał o sto-  
sunkach zmarłego z naszym Syrokomlą i za-  
kończył wezwaniem, ażeby żył Szewela Kin-  
kulki był przykładem dla młodszego pokole-  
nia, jak zdobywa się miłość i uznanie społeczeń-  
stwa.

Na grobie złożono jeden wieniec: „Przy-  
jacielowi Syrokomli — „Dziennik Wileński“.  
Cześć pamięci zacnego Żyda i obywatela!

## Z MIŃSKA.

30 stycznia.

Wykłady języka polskiego w szkołach. — Nasza  
obojętność — Parę jeszcze słów o zjeździe le-  
karskim. — Składki na kościół.

Mamy już nakonieć, po bardzo dłu-  
gim oczekiwaniu, wykłady języka pol-  
skiego w szkole realnej. I tu nauczy-  
cielem jest, tak jak w gimnazjum i  
szkole handlowej, p. Leopold Adamo-  
wicz. Wogóle język polski wykładany  
jest już u nas w trzech zakładach śred-  
nich męskich i paru gimnazjach żeń-  
skich, a w tej liczbie i w prywatnej  
szkole p. Skowrodnikowej, gdzie na-  
uczycielem jest p. Adam Żabo.

Chociaż wyżej wymienieni nauczy-  
ciele nie są specjalistami, bo nie kształ-  
cili się na nauczycieli i dopiero teraz,  
gdy powierzono im tę ciężką misję,  
rozpoczęli poważniejsze studia, jednak  
pracują gorliwie i sumiennie spełniają  
swoje trudne zadanie. Mamy też nie-  
płodną nadzieję, iż gdy się pierwsze lo-  
dy przełamają — praca będzie łatwiejsza  
i lepszy plon wyda.

Obecnie mamy do zaznaczenia, iż  
tak w szkole realnej, jako też i w gi-  
mnazjum, zaledwie 3/4 ogólnej liczby  
uczniów — Polaków, a może nawet i  
mniej jeszcze, uczęszcza na lekcje języ-

ka ojczystego, pochodzi to w części z  
przyczyn materialnych, zaś w dużej  
części z powodu z niedbalstwa, z nie-  
chęci do nauki „nieobowiązkowego“  
przedmiotu, wykładanego w dodatku  
jako „szósta“ lekcja.

A i z tych, co się zapisali na lekcje  
polskie, wielu nadzwyczaj „lekką“ trak-  
tuje ten przedmiot, opuszcza lekcje, nie  
kupuje potrzebnych książek i t. p. Tym-  
czasem nieznanomość języka własnego  
jest przeważnie — wprost przerażającą!  
Uczniowie z klas średnich robią nieraz  
po czterdzięci błędów na jednej  
stronie! Znających lepiej swój własny  
język jest stosunkowo niewiele.

Maluje to w bardzo smutnych bar-  
wach społeczeństwo nasze, rodziców, co  
w podobny sposób swe dzieci wychowu-  
ją. Dziwna obojętność, dziwna apa-  
tja pod tym względem. A i teraz, gdy  
choć cokolwiek skorzystać można z wy-  
kładów polskich w szkole, rodzice za-  
słabo oddziałują na dzieci, nie umie-  
ją ich zachęcić i ożywić.

Jeśli więc nauczyciele nasi w za-  
stępstwie tych nieroztropnych rodziców  
potrafią wzbudzić w dzieciach większe  
zainteresowanie co do nauki własnego  
języka — to będzie już wielki krok u-  
czyniony naprzód. Mamy nadzieję, iż  
tak się stanie bezwątpienia...

Przechodząc do spraw innych, za-  
znaczyć jeszcze chcemy, iż na niedaw-  
nym zjeździe lekarskim w Mińsku, le-  
karze-Polacy zaprezentowali się prze-  
ważnie dodatnio. Z odczytanych na po-  
siedzeniach referatów co najmniej 40%  
należało do Polaków. Uznany za naj-  
lepszy z prac podobnych był referat  
p. Czarnockiego, lekarza z pow. nowo-  
gródzkiego, Polaka. Przewodniczącym na  
zjeździe, dr Janowski z Mińska, wywia-  
zał się też bardzo umiejętnie ze swej  
roli.

Wogóle zjazd rzeczonny przekonał,  
iż nie brak nam ludzi, pojmujących swe  
zadanie i pracujących szczerze. Najwię-  
cej zwracano uwagę na przeróżne bra-  
ki pomocy lekarskiej na wsi, wy-  
pływające przeważnie z tego dziwnego  
ustroju niby „ziemskiego“ u nas. Sami  
lekarze Rosjanie, zajmujący się prze-  
ważnie jako „ziemscy“, bo Polaków le-  
karzy ziemskich jest zaledwie kilku w  
całej gubernji — przyznają, iż ustrój  
podobny jest wprost niemożliwy. A tu  
tymczasem zmian na lepsze nie wi-  
dać...

Już się rozpoczęły składki na wy-  
kończenie kościoła naszego w Mińsku.  
Jak wiadomo, na mury zewnętrzne  
świętyni złożyli pp. Woyniłłowiczowie  
hojną ofiarę. Potrzeba jednak jeszcze  
dużej bardzo sumy. Całe grono pań  
podjęło się zbierania składek. Rozesła-  
no odezwy na wszystkie strony.

Ks. Krukowski, ku wielkiej radości  
mieszkańców Mińska, pozostaje u nas  
nadal. Wdzięczni bardzo jesteśmy Sz.  
prałatowi, ks. Denisiewiczowi, iż się  
przychylił do prośb ogółu i nie pozba-  
wił nas tak użytecznego i dobrego ka-  
plana.

—ski.

„Polakom nie wolno tworzyć stowarzyszeń“, głoszą „prawdziwi Rosja-  
nie“. „Minskoje Slovo“ w artykule de-

nuncjującym polskie stowarzyszenia  
sportowe, oświatowe, dobroczynne i to-  
warzyskie, oświadcza: że dają jakoby  
do powstania, „Ogniska, Oświaty, So-  
koły i t. p.“ przedstawiają się dla nas  
daleko szkodliwszymi i niebezpieczniej-  
szymi, niż organizacje rewolucyjne i so-  
cjально-демократичне...

3 Znowu Schmidt. Schmidt pociągnął re-  
daktorę „Okrainy“ do odpowiedzialności są-  
dowej za dyfamację, lecz wezwany przez są-  
dziego śledczego na dz. 30 stycznia st. st. nie  
stawił się, wskutek czego sprawę oddano.

3 W sądzie okręgowym rozpoznawano w  
tych dniach pretensje kilku towarzystw ubez-  
pieczeniowych do kolei libawsko-romeńskiej  
o straty od pożaru, spowodowanego iskrą z ko-  
mina parowozu. Kolej sprawę wygrała.

3 Towarzystwo ochotnicze straży ogniowej  
nareście zakończyło spór z miastem o plac,  
na którym się znajduje skład Towarzystwa i  
cyrk. Ogólne zebranie Towarzystwa zgodziło  
się na przyjęcie warunków bezpłatnej dzier-  
żawy. Zebrani dziękowali adwokatowi przysię-  
głemu, pp. Pietruszewiczowi i Parafjanowiczowi,  
za pomoc prawną w tym sporze z miastem.

3 Szybki sąd. Dn. 29 stycznia w urzędzie  
gubernialnym rozpatriono 169 skarg na wyro-  
ki zjazdów. Wszystkie sprawy załatwiono w 2  
godziny.

3 Czarna sotnia organizuje na dzień 2 (15)  
lutego święto z powodu przybycia sztandaru  
związku narodu rosyjskiego.

3 Na urzędnikach pocztowych pop cerkwi  
Uspienia rzucił anatematę za to, że organizują  
wieczór. Urzędnicy oburzeni wyszli z cerkwi.

3 Kradzież prochu. Na kolei libawsko-  
romeńskiej skradziono niedawno 10 pudów ro-  
chu.

3 Dyrektor gubernialnego „prijutu“ (przytu-  
ku), p. Hapanowicz, podał się do dymisji.

3 Towarzystwo muzyczno-dramatyczne. Kół-  
ko amatorów członków „Ogniska“ zamierza ut-  
worzyć Towarzystwo muzyczno-dramatyczne.

3 Członek wileńskiego Zarządu miejskiego, p.  
Niedziakowski, przybył we środę do Mińska  
dla zaznajomienia się z organizacją i działal-  
nością piekarni miejskiej.

3 Komisja żywnościowa zwiadała d. 29 b.  
m. prywatne piekarnie i znalazła, że chleb  
przez nie wypiekany jest w dobrym gatunku.  
Na najbliższym posiedzeniu będzie omawiana  
sprawa pozostania nadal w porozumieniu z  
piekarniami prywatnymi.

3 Przeciwność możliwej powodzi. Wobec na-  
gromadzenia śniegu na ulicach nadbrzeżnych,  
Zarząd miejski wzytuje specjalną komisję dla  
obmyślenia środków zapobieżenia powodzi.

3 Do Zarządu miejskiego zwrócił się pol-  
tawski komitet budowy pomnika dla Gogola  
o składki.

## Wiadomości bieżące

—o—

3 Kalendarz. Dziś, w piątek, dnia 1  
(14) lutego Ignacego B. M. Żegoty — według  
nowego stylu Walentego Kapł. M.; Zeno-  
na M.

Jutro: Oczyszczenie N. M. P. — według  
nowego stylu Faustyna i Jowity M.m.

3 Stany wyjątkowe. Większość gub-  
ernatorów na zapytanie ministra spraw  
wewnętrznych, czy uważają daną chwi-  
lę za odpowiednią do zniesienia stanu  
wyjątkowego, dała odpowiedź odmowną,  
twierdząc, że stany wyjątkowe przyczy-  
niają się do uspokojenia.

3 Szkoły początkowe. Ministerjum  
oświaty zażądało od okręgu naukowego  
wileńskiego nadesłania wiadomości  
o liczbie szkół początkowych w okrę-  
gach — katolickich, protestanckich i or-  
miano-gregoriańskich.

3 O pomoc dla artysty-malarza Alek-  
sandra Sochaczewskiego. Od lat kilku w  
Wiedniu mieszka malarz-artysta, Alek-

sander Sochaczewski, jeden z wybitnych  
uczestników powstania r. 1863 Skazany  
był na karę śmierci, drogą ulaskawienia  
zamienioną na katorgę — przebył dwa-  
dzieścia przeszło lat na Syberji. Wró-  
ciwszy z wygnania, całą resztę życia i  
majątku poświęcił pracy artystycznej  
nad przedstawieniem dziejów zesłania  
syberyjskiego. Wierny raz powiętemu  
zadaniu w najtrudniejszych warunkach  
materialnych, po życiu pełnem udre-  
czeń i zaparcia się, znalazł się zupełnie  
bez środków do życia i do wykończenia  
zaczętych prac.

Obecnie w Wiedniu w stowarzysze-  
niu „Strzecha“ zawiązał się komitet  
dla przyjęcia mu z pomocą materialną.  
Komitet w specjalnej odezwie zwraca  
się do społeczeństwa polskiego z prośbą  
o ofiary, któreby umożliwiły artyście  
bez troski o jutro wykończenie prac,  
uporządkowanie i zachowanie materia-  
łów cennych, szkiców i potrzebów z bar-  
dzo bolesnej epoki naszej historii.

Składki na ten cel nadsyłać można  
wszystkim piśmie codziennym we  
Lwowie i w Krakowie, lub na ręce  
skarbnika, pod adresem: Komitet „Strze-  
cha“, K. Korotyński, Wiedeń, V,  
Schönbrunnerstrasse, 27.

3 Maszynka higieniczna. Po barba-  
rzyńsku, wbrew najelementarniejszym  
przepisom higieny postępujemy z  
artykułami spożywczymi. Przez ile to  
rąk przechodzi każdy kawałek chleba,  
który spożywamy w restauracji, w  
podrzedniejszych jadłodajniach nie rzad-  
ko widzieć można na chlebie nawet  
ślady brudnego noża. Bardzo pożytecz-  
nym też jest wynalazkiem maszynka  
do kranja chleba, której wynalazcami  
są pochodzący z Wilna inżynier Sewe-  
ryn Sadowski i p. L. Rychter, zamiesz-  
kali w Warszawie. Maszynka została  
opatentowana i zagranicą znalazła już  
chętnych nabywców. Dla eksploatacji  
wynalazku w obrębie państwa rosyj-  
skiego wynalazcy starają się zawiązać  
towarzystwo osobne.

## KRONIKA WILEŃSKA.

— Wiadomości kościelne. Jutro z po-  
wodu przypadającej uroczystości Oczy-  
szczenia Najświętszej Marii Panny (grom-  
nicznej) w kościołach: św. Teresy (Ostro-  
bramskim), św. Piotra i Pawła, Wszyst-  
kich Świętych (po Karmelickim), św.  
Filipa i Jakóba, św. Krzyża (po Boni-  
fraterskim), św. Rafała (po Pijarskim),  
odbędzie się solenne nabożeństwo z wy-  
stawieniem Przenajświętszego Sakra-  
mentu.

We wszystkich zaś innych kościo-  
łach odbędzie się nabożeństwa zwyczajne  
święteczne; podczas sumy we wszyst-  
kich kościołach będą poświęcone gron-  
nice.

W niedzielę, dnia 3 lutego, jako  
w pierwszą niedzielę miesiąca, w ko-  
ściołach: św. Ducha (po Dominikań-  
skim) i św. Jana odbędzie się uroczyste  
nabożeństwo z wystawieniem Przenaj-  
świętszego Sakramentu. W kościele św.  
Franciszka (po Bernardyńskim), z po-  
wodu uroczystości św. Błażeja Biskupa  
Męczennika odbędzie się uroczyste na-  
bożeństwo, oraz poświęcenie Inu. We

## Ustęp z roku 1863.

Z drobnych okrucich zaledwo groma-  
dzić możemy materiały do wypadków  
politycznych r. 1863, i na nas — ludzi  
starszego pokolenia, jako świadków, lub  
uczestników styczniowej rewolucji, leży  
niejak obowiązek dostarczenia tych  
wiadomości, wspomnień, zarysów i obra-  
zów z ubiegłej i zamierającej już prze-  
szłości.

Historja ruchu powstaniowego w Ko-  
ronie w pewnej części jest już przygo-  
towana, gdy przeciwnie u nas — na  
Litwie, posiadamy zbyt mało jeszcze  
historycznego materiału, który leży  
martwy, nieogłoszony i nieusystema-  
tyzowany. A każda chwila, choćby naj-  
mniejsza, do budowy przyszłych dzie-  
jów jest potrzebna, dla oświetlenia tak  
wypadków samych, jak również i cha-  
rakteru osób działających. Stworzyć to  
może z czasem pewien całokształt, pod-  
legający krytycznemu w niem rozej-  
rzeniu się i ocenie przyszłych history-  
ków naszych.

Przystępując zatem tu do pobieżnego  
skreślenia jednej z chwil takich, tere-  
nem której jest ruch powstaniowy w  
powiecie wilkomierskim — na południu,  
niezależnie od ruchu wszczętego na pół-  
nocy i działań partji Zygmunta Siera-  
kowskiego — zważmy przedewszystkiem,  
że organizacja ruchu wolnościowego  
była u nas sformowana na przede-  
— o czem mam pisać gdzieindziej — jak  
również, że i zespalające się ogniska  
tego ruchu nosiły na sobie pewną ce-  
chę wyodrębniania się i działania na  
własną rękę... Objaw ten, naturalnym  
porządkiem rzeczy, znacznie wzmógł  
się po przegranej Z. Sierakowskiego  
(Dolegi) pod Madejkami, w okolicach  
Birż dn. 27 kwietnia, a słaba organi-  
zacja początkowa rozpręgała się z bie-  
giem dalszych wypadków krajowych.

Główną wadą naszych politycznych  
organizacji była opanoszenie w wyko-  
nywaniu poleceń nam udzielanych. W  
tłumie tak różnorodnych jednostek, do  
zawodu politycznego nieprzygotowa-  
nych, jakkolwiek podniosłych duchem i  
ofiarnością, lub odwrotnie, pełnych pychy  
i próżności, skromnie się kryły dzielne

umysły i serca, a natomiast wydzielaly  
się ambicje osobiste i przewództwo  
niezależnie brały charaktery niesforne  
i burzliwe. Każdy chciał być głową, lecz  
nie każdy ramieniem, każdy pragnął  
rozkazywać, lecz nie każdy chciał  
słuchać.

Gdy szedł na północ, ku granicom  
Kurlandji Z. Sierakowski, dla zasa-  
chowania planu, który, głównie się  
opierał na zabranii oręża wiezionego  
Bałtykiem do Libawy, gdy okręt — jak  
wiadomo — zatrzymany został w drodze  
i marsz ten ku wrogowi dla nas uspo-  
sobionym Łotyszom był już wcale niepo-  
trzebnym — jednym słowem, kiedy Z.  
Sierakowskiemu należało iść gdzie indziej,  
nie rozdrabniając sił, jak to było uczynio-  
ne, ale wzmacniając je, przeciw nad-  
ciągającym siłom generała Ganeckiego  
— posłany w tym celu od Rządu  
Narodowego Bolesław Swolkień, do-  
wiadziawszy się o formującym się od-  
dziale w Łańskiej puszczy, składającym  
się z 200 ludzi, których miał na pomoc  
Sierakowskiemu prowadzić — polecenia  
danego mu nie spełnił i przez parę ty-  
godni trzymał ten oddział bezczynnie.  
I gdy zebrana rada wojenna postano-  
wiła go usunąć i powierzyła dowództwo  
ks. Stasiewiczowi — już było za późno.  
Sierakowski był rozbitny i wzięty do  
niewoli, a resztki jego oddziału, szuka-  
jąc swoich, wracając począł, przynosząc  
wieść o klęsce. Z rozbitych sił Siera-  
kowskiego ocalały oddziały dziesiątko-  
wane w boju, pod wodzą Gaspra i Do-  
minika Maleckich, które się zgroma-  
dziły w Łańskiej puszczy. Przyszedł ze  
swym oddziałem i Albertus (Miński).  
Albertus był wytrawnym żołnierzem,  
walczył niegdyś w obozie Garibaldi-  
ego — znał sztukę wojenną, najpotrzeb-  
niejszą wówczas dla nas — walkę w roz-  
proszeniu, w podjazdach, nużąc wroga  
bezustannie, ale Gaspier Malecki miał  
mandat wojenny naczelnika wilko-  
mierskiego pow.; z tej to przyczyny  
oddział Albertusa do jego wojsk został  
wcielony. Za połączeniem się więc od-  
działów braci Maleckich i Albertusa,  
z zorganizowanym na miejscu, w lasach  
Łańskich, sformowała się partja do 600  
ludzi, która choć po rozbitciu, a więc  
z poderwaną wiarą w siebie, była jed-  
nak dosyć poważną siłą, gdyby po-  
siadała wewnętrzny ład i organizację.

Lecz, — niestety, jak okaże się później,  
jedności w działaniu nie było.

Tymczasem oddział rosyjski, złożo-  
ny z 2 kompanji piechoty, 100 kozaków  
i szwadronu dragonów gwardji, z po-  
wiatu wileńskiego kroczył za oddziałem  
Maleckich. O ruchu wojsk najszczegól-  
niej było już wiadomem w obozie.  
Kiedy więc wojsko zbliżyło się do las-  
ów, Gaspier Malecki wysłał brata swo-  
jego, Dominika, w stronę m. Wodaki  
na zwiady, czy niema i w tamtej  
stronie wojsk moskiewskich, gdyż nie  
przypuszczano wcale, aby atakowały  
wojska z jednej strony, przy tak ol-  
brzymich i odwiecznych lasach i nie-  
przebytej bagnach.

Gotując się do bitwy, część oddziału  
kawalerji, przeznaczona na zasadzkę w  
stronie Wodaki, niewiadomo dlaczego  
została spieszoną jak również niewia-  
domo dlaczego Albertus, jedyny prze-  
wodca ruchawki, człowiek, który odby-  
wał pochody i walki we Włoszech — tu  
przeznaczony został do pilnowania o-  
bozu. Ale był to żołnierz karny, pos-  
łuszny i to co mu kazano spełnić mu-  
siał. I właśnie błędem było do nieda-  
rowania, że zostawali wodzami ludzie  
wojskowi, wykształceni teoretycznie tyl-  
ko, a stawali pod rozkazami ich ludzie  
czynni.

Gaspier Malecki więc sam jeden  
wystąpił na spotkanie wojsk. Przed  
świtem, kiedy doniesiono o zbliżeniu  
wojska, Gaspier Malecki rozkazał  
złożyć broń w kozły i przygotować po-  
siek dla siebie i swojego sztabu...  
Dziwne! A kiedy się spotkał z awan-  
gardą moskiewską, w lesie Łukińskim,  
po pierwszych strzałach się cofnął,  
wraz ze swoim adiutantem W. B. Wojs-  
ko zostało bez dowódcy, rozprzercho-  
sił i zaczęło działać na własną rękę...

A że główny las oddzielony był  
nieprzebytej bagnem, za pomocą chru-  
st i słomy z odrzyn leśnych, było uru-  
dzone wazkie przejście, przez które o-  
bóz się przeprowadził — nazwano to później  
mostem słomianym. I niewiadomo na  
czem skończyłoby się to spotkanie, ale  
Albertus, słysząc rozpoczętą walkę, przy-  
prowadził z obozu zostawionych mu 30  
ludzi i pod tym słomianym mostem  
cały pochód wojska rosyjskiego zatrzy-  
mał.

Rezultatem tej bitwy było nie mało

zabitych żołnierzy, wzięto kilka dra-  
gowskich koni, raniono pułkownika,  
dowódcę oddziału, Michajłowskiego, i  
spaliła się pewna liczba żołnierzy w  
zapalonych suchych sągach drzewa.  
Ze strony powstańców zginęło pięciu  
ludzi. Następnie oddział cały wojsk  
rosyjskich cofnął się, załadawszy od  
mieszkańców pobliskich wiosek fur-  
manek pod rannych.

Dominik Malecki, wysłany, jak wspo-  
mnieliśmy, na zwiady do Wodaki, sły-  
sząc rozpoczętą walkę, pożałował koni  
i z tego powodu nie przybył w czas  
z pomocą. Gdyby zasadzka była uru-  
dzona bardziej prawidłowo, a działanie  
było mniej niedołężne, cały oddział  
wojsk byłby zniszczony do szczytu.

Po takim rezultacie bitwy nastąpiło  
to, co zwykle się dzieje: pewna dezor-  
ganizacja, oskarżenia wzajemne i nie-  
chęci, skutkiem czego Gaspier Malecki  
zmuszony był obóz opuścić i wkrótce  
emigrował. Dominik Malecki i Albertus  
z oddziałami swemi również opuścili  
obóz.

Przysłany na dowódcę wykładnik  
(prof. Łukowski) wkrótce, zaatakowany  
ze strony Rogowa, po niepomysłnem  
starciu się z wojskiem rosyjskiem, ży-  
cie postaradał i wraz z nim zginęło kil-  
kunastu powstańców — czło-  
litewskiej młodzieży.

Po tej bitwie oddział się rozprzercho-  
sił. Część przyłączyła się do oddziału Si-  
wrymowicza, część wyszła z Medardem  
Kojacz, który około Owanty rozpuścił  
swoją oddział. Poszedł on w świat — na  
tulaczkę, wraz z innymi wielu — i umarł  
w Paryżu.

Powstanie rozprzergało się, słaby  
siły, ginęły szlachetniejsze i mężniejsze  
jednostki, a tam z za świata — od wscho-  
du i zachodu, podnosiły się jednocze-  
śnie groźne, ciemne chmury...

Rozbitki Łańskiej obozu przyłą-  
czyli się do kawalerji Wincentego Łuka-  
szewicza, nagabywani ciągle przez wojs-  
ka. Pod Dziesiukiszkami natknęli się  
na gwardyjskich ułanów, ci zrabali  
stojącego na czatach Szukiewicza, który  
był zdrzemnął; później zaś spalwizy  
most, łączący dwa jeziora, zupełnie od-  
gradzili się od nieustannego pościgu.  
Od tego czasu oddział kawalerji Łuka-  
szewicza, składający się z kilkudziesię-  
ciu ludzi, zaczął powoli się rozprzerchać,

rozlać — stawał się już niepotrzebnym.  
Było to we wrześniu 1863 r.

Nieprędko potem wyszło na jaw, że  
B. Swolkień był wysłany od Rządu Na-  
rodowego nie dla wzmocnienia sił Sie-  
rakowskiego, gdyż on sam do prowa-  
dzenia oddziału nie nadawał się wcale,  
(znaliśmy go dobrze z czasów peters-  
burskich), lecz z rozporządzeniem, aby  
zwrócił Sierakowskiego z pod Birż,  
gdzie mógł spotkać się z kontrrewolucją.

Która z tych wersji jest prawdziwą  
przyszłość może wyjaśni. Zestawienie  
dat możeby dało jaką wskazówkę, wiem  
tylko dokładnie, że Sierakowski mógł  
mieć dostateczne wiadomości od Rządu  
Narodowego, gdyż kraj poza sobą miał  
wolny i rozłożony się obozem w Knej-  
bach inaczej w Teresdworze, miał wolnego  
czasu dostatecznie.

Pochód p. północnym brzegom  
Litwy miał jeszcze cel inny: oprócz  
przyjęcia broni, wiezionej morzem przez  
Łapińskiego — chciano wywołać zbrojne  
powstanie w Kurlandji. Błąd to był  
wielki Rządu Narodowego i Litwie,  
który nie znał warunków miejscowych,  
ani usposobienia jej mieszkańców. Na-  
próżno przekładaliśmy Sierakowskiemu  
na radzie wojennej, aby tę

wszystkich zaś innych kościołach na bożeństwa zwyczajne świąteczne.

We wtorek, dnia 5 lutego, jako w dzień św. Agaty Panny Męczenniczki we wszystkich kościołach, podczas sumy odbył się poświęcenie chleba św. Agaty.

— **Z Teatru.** Dziś przedstawienia nie będzie, jutro w Sali Miejskiej doskonają komedja w 3 akt. M. Baluckiego p. t. „Dom otwarty“, sztukę tę równocześnie wznawia teatr w Warszawie; swojska komedja ta, pogodnym humorem swym i szczerością zdobyła autorowi nieśmiertelną sławę. W niedzielę dyrekcja dodaje do „Szkoły“ premierę 1 aktową p. t. „Przed pojedynkiem“ p. Idy Piłcockiej, znanej literatki, która specjalnie na to przedstawienie przyjeżdża do Wilna.

W przyszłym tygodniu we wtorek zjawi się na afiszu ciekawy dramat purytański w 3-ach akt. B. Shava p. t. „Uczeń szatana“; sztukę tę wybrał sobie na benefis wiele utalentowany artysta, p. Adam Wiślański.

— **Odczyt w Lutni p. Franciszka Hryniewicza** odbędzie się w sobotę 2 lutego o godz. 5 po południu. Prelegent mówić będzie na temat: „Idea przewodnie młodzieży wileńskiej w początkach XIX wieku“.

Jakkolwiek odczyt ten poświęcony jest przeważnie dla młodzieży, ale ze względu na temat wiele interesujący, powinien zaciekać szersze warstwy.

— **Ten czwarty** podwieczorek paniński odbędzie się dn. 2 lutego, w sobotę, w sali Klubu Szlacheckiego. Początek o godz. 5 po poł.

Rolę gospodyń raczyły przyjąć pp.: hr. Jadwiga Wielhorska, Anna Bortkiewiczowa, Wanda Falewiczowa i Janina Falewiczówna.

W skład komitetu podwieczorkowego wchodzi pp.: Janina Węslawska, Janina Sumorokówna, Julja i Marja Szejderówny, Nina Staniewiczówna, Romana i Halina Jaroszyńskie, Zofja Dembowska, Zofja hr. Komorowska, Irena Komarówna, Ludwika Gruszewska, Janina i Marja Falkowskie, Marja Zwierzynska, Engenja hr. Korff, Marja Rembowska, Jowita i Władysława hr. Wielhorskie, Aldona, Alina, Janina Naruszewiczówny, Róża Szarska, Janina Rouckówna, Janina Polońska, Helena i Marja Wilejszysówny, Helena Czyż i Zofja Bortkiewiczówna. Panowie: Zygmunt Naruszewicz, Leon Sumorok, Stefan Medeksa, Zygmunt Skirmunt, Zdzisław Łukowski, Bohdan Ratyński, Władysław Olesza, bar. Konstanci von Staden i Mieczysław Jalowicki.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Kto nie będzie miał biletu, może wziąć udział w zabawie za rekomendacją dwóch członków komitetu.

— **Bal kostiumowy**, który odbędzie się jutro w salach Klubu bankowego, zapowiada się niezwykle interesująco. Komitet organizacyjny, z p. Wilhelmem Malinowskim na czele, dokłada wszelkich starań, żeby zapowiedziana zabawa urozmaiciła... więc masa światła i kwiecia ma nadać charakter zabawy.

Przygrywać do tańca będzie tercet p. Stankiewicza, tak powszechnie lubiany przez tancerzy i tancerki wileńskie.

Przybory koteljonowe i gustowne karnety sprowadzono z Warszawy.

Sporo osób zapowiedziało przybycie na zabawę w kostiumach... za dwa skromne, lecz gustowne kostjmy damskie wydane będą odznaczenia.

Zresztą wesołość i werwa zwykle charakteryzuje w Klubie bankowców, niema więc obawy, ażeby i ten jedyny większy bal w karnawale, wydany przez sympatyczny klub, miał nie cieszyć się powodzeniem.

Wejście na bal kosztuje 1 rb., początek o g. 10-ej.

— **Bazar**. Do wzmianki, podanej w onegdajszym numerze o „Bazarze“, dodajemy następujące wiadomości i sprostowania:

Herbaciarnia nazywać się będzie „pod Różami“, nie zaś „pod Różą“, w liczbie pań, zasiadających w tym kiosku, będą panie Wanda Falewiczowa i Leokadja Wilejszysowa, która w kiosku „Galanterja i koniki“ zasiadać nie będzie. W kiosku „Galanterja i koniki“ oprócz wymienionych już panien zasiadać będzie panna Nina Staniewiczówna.

— **Na ochronę Dom „Serca Jezusowego“.** Przypominamy, że dziś ostatni dzień sprzedaży w sklepie kołnialnym Samorewicza (prospekt Ś-to Jerski № 7) na rzecz ochronki.

— **Nowa mleczarnia.** Wczoraj o g. 6-ej wieczorem odbyło się poświęcenie otworzonej świeżo mleczarni pod nazwą „Nadzieja“, przy ulicy Wielkiej Nr. 16 naprzeciwko ul. Skopówki.

— **Wileński urząd lekarski** zwrócił się do Zarządu miasta z prośbą o zakomunikowanie dla przedstawienia do ministerjum spraw wewnętrznych, jakie istnieją w Wilnie miejskie organizacje nadzoru sanitarnego, jaką jest liczba lekarzy sanitarnych w mieście i jakie funkcje spełniają.

— **Kara pieniężna.** Urząd gubernialny do spraw miejskich zwrócił się do Zarządu miejskiego z prośbą o zakomunikowanie gubernatorowi wyników rewizji ksiąg buchalteryjnych Zarządu i o powiadomienie o wysokości kary pieniężnej, należnej od miasta za niepłacenie rządowi na utrzymanie policji.

— **Zapomoga na tanią kuchnię.** Komisja finansowa postanowiła zwiększyć zapomogę na tanią kuchnię żydowską

do 1,200 rb., ponieważ jest ona jedyną tego rodzaju instytucją.

— **Gubernator wileński**, p. Lubimow, przedstawił się przed kilku dniami z raportem Stołypinowi, a obecnie bawi w gub. kurskiej.

— **Wieczór familijny.** Dziś w sali klubu Poleskiego odbędzie się wieczór familijny. Przedstawienie amatorskie i program artystyczny wykona młodzież szkolna. Wstęp za okazaniem karty zapraszającej.

Początek o g. 8-ej wieczorem.

— **Dwa wyroki śmierci.** D. 30 i 31 stycznia w sądzie wileńskim wojennym słuchano sprawę Ieka Flakwa i Józefa Daniłowa, oskarżonych o zabójstwo w pow. szawelskim Witolda Koryzno, Jana Downarowicza i innych trzech osób. Badano 20 świadków, Litwinów i Polaków. Wczoraj o g. 4-ej w południe sąd wydał wyrok, skazujący obydwóch na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok przesłano do uznania dowodzącego wojskami okręgu wileńskiego.

— **Drukarnia potajemna.** Wczoraj w drukarni Żyrmuńskiego przy ul. Wileńskiej w d. Nr. 5 wykryto tajną drukarnię, w której drukowano broszury nielegalne.

Pracownicy drukarni aresztowani, drukarnię zaś opieczekowano.

— **Podrzucone dziecko.** W podwórzu domu Nr. 3 przy ul. Szopena onegdaj znaleziono tygodniową dziewczynkę.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj wieczorem z tartaku hr. Tyszkiewicza (ul. Kaukaska) Antoni Lastynski i Jan Kryłow wzięli opłiki na wozie. Na zakręcie ułóż wózek przewrócił się i swoim ciężarem przyniósł robotników. Nieszczęśliwych robotnicy z tartaku wydobyli z pod wozu; Lastynski złamał sobie prawą nogę, a Kryłow potłukł czaszkę. Zazwazewa Pogotowie ratunkowe Lastynskiego odwiezło do szpitala św. Józefa.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Josielowi Chazanowi (ul. Niemiecka Nr. 17) rzeczy wartości 75 rb.; z przedpokoju 1-ej gimnazjum cztery karakulowe czapki wartości 84 rb.; Morduchowi Kamienieckiemu (ul. Jankowa Nr. 10) biżuterji i ubrania wartości 150 rb.; Stefanowi Klemaszewskiemu (kolonia Nowe Zabudowanie) rzeczy wartości 75 rb.; Aronowi Abramskiemu (ul. Nowogrodzka Nr. 57) rzeczy wartości 100 rb.; Josielowi Rabinowiczowi (ul. Wilkomiarska) konia wartości 65 rubli.

— **Skradzione konie.** Onegdaj policja w stajni dorożkarza Berka Szejdera (ul. Kijowska Nr. 62) znalazła 6 skradzionych koni.

— **Rabunki.** Onegdaj zrabowano: Helenie Smolekiej (ul. Niemiecka) torbę z kilkoma rublami; Mikołajowi Zukowskiemu (al. Sadowa) zegarek wartości 35 rb.

— **Pożar.** Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w więzieniu na Antokolu z niewiadomy przyczyn wszczął się w korytarzu pożar, który zniszczył część sufitu. Przybyła straż ognio-wa stłumiła ogień. Straty pokryje asekuracja.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: fabr. Edward Elbogen, ob. Stanistawo-stwo Osieciński, ob. Stefan Wereszaska, Hotel Europejski: kup. Henryk Bagozinski, kup. Waldemar Bider, kup. Jakób Heyman, adw. przys. Antoni Didulbis, ob. Ewelina Gostomska, ks. Antoni Jussis, ob. Stanisław Kozakowski, ob. Wacław Kłowski, ob. Jan Landzberg, ob. Leon Landzberg, fabr. Edmund Nowicki, ob. Jan Oskierka, ob. Ludomir Oskierka, ob. Edwin Piotrowski, ob. Stefan Poklewski-Kozielec, adw. przys. Kazimierz Pawlikowski, rzec. rad. stan. Bohdan Ratyński, puł. Teodor Rorberg, ob. Stanisław Strawiński, ob. Jan Strawiński, kup. Leopold Straus, ob. Ludwik Wołodkiewicz, ob. Kazimierz Wołodkiewicz, ob. Tomaszowa Zanowa.

**Z PROWINCJI.**

— **Witebsk.** Przy ul. Zamkowej w domu Fiedorowicza wkrótce otwarta będzie biblioteka polska katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

— **Dyneburg.** Inspektor podatkowy, p. Safarewicz, został przeniesiony do Wilna.

— **Mohylów.** Sprzedaż mąki ze składu miejskiego przyczyniła się do zniżenia cen na mąkę w składach prywatnych z 1 rb. 45 k. do 1 rb. 35 kop. za pud.

W składzie miejskim mąka sprzedaje się po 1 rb. 33 kop. za pud. Sprzedaż rozpoczęła w sobotę 19 stycznia. Tego dnia zgłoszilo się 5 kupujących, którzy nabyli 9 pudów mąki, dnia następnego skład był otwarty tylko do godziny 2-ej po południu i było 10 kupujących, kupili 10 pudów 15 f., dnia 21 sprzedano 57½ pudów 49 osobom, d. 22-go—63 pudów 10 f. 60-uj, d. 23-go 53 pudów 25 f. 58-uj, d. 24-go 68 pud. 30 f. 70-uj, d. 25-go—80 pud. 35 f. 75-uj; w pierwszym tygodniu sprzedano ogółem 343 pudów 327 kupującym, nikomu nie sprzedawano więcej niż dwa pudy, przeciętnie około 1 puda.

**Z KRÓLESTWA.**

— **Zamknięcie oddziałów Związku katolickiego w Rusi chełmskiej.** W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość że „Dziennikiem Powszechnym“, że oddziały Związku katolickiego w Rusi chełmskiej z rozporządzenia gen. gubernatora warszawskiego zostały zamknięte. Wiadomość ta potwierdziła się. W d. 29 b. m. prezes Centralnego Komitetu organizacyjnego Związku katolickiego w gub. Królestwa Polskiego, funkcjonującego na zasadzie zatwierdzonej dn. 20 marca 1907 r. przez ministra spraw wewnętrznych ustawy, otrzymał dokument, którym oficjalnie został zawiadomiony przez gen. adjutanta Skafona o zamknięciu wyżej wspomnianych oddziałów. Rozporządzenie motywowane jest tem, że „w skład zarządów związków parafjalnych, otwartych w os. Tarnogrodzie i we wsi Łukowie powiatu biłgorajskiego, zaproszeni zostali księża, względem których władza rządowa zmuszona była uciekać się do środków karzących“. Równocześnie, oprócz oddziałów w os. Tarnogrodzie i we wsi Łukowie, „w celach ochrony porządku państwowego“ generał-gubernator uznaje za odpowiednie zamknąć wszystkie istniejące oddziały w miejscowościach szczegółowo wymienionych w gub. lubelskiej i siedleckiej (w powiatach Rusi chełmskiej) i zabronić otwierania w tych miejscowościach instytucji Związku katolickiego.

— **Zamiecie śnieżne.** Dzięki pracy

kilkunastu tysięcy robotników, rozkopane zostały zaspy śnieżne, pozostałe na kolejach Nadwiślańskich skutkiem zamieci śnieżnych. Pociągi znowu normalnie funkcjonują.

— **Zjednoczenie towarzystw akcyjnych w Łodzi.** Tow. akc. K. Scheiblera, L. Grohmana, I. K. Poznańskiego, Heinla i Kunizera (w Widzewie) złożyły w jedno wielkie przedsiębiorstwo akcyjne celem wspólnego prowadzenia fabryki. Kapitał zakładowy zjednoczonych towarzystw składa się z 84,000 akcji po 250 rb. każda; prócz tego ma być wypuszczonych dodatkowo 36,000 akcji po 250 rb. Ogólny kapitał tego zjednoczonego przedsiębiorstwa oznaczono na 30,000,000 rb.

— **4 wyroki śmierci** wydał znowu sąd wojenny warszawski za udział w strzelaniu do policji i za rabunki i napady zbrojne.

— **Malarstwo polskie.** W tych dniach zawarta została umowa pomiędzy firmą Gebethner i Wolff i p. St. Kulikowskim, właścicielem Salonu Sztuk Pięknych w celu prowadzenia wspólnym nakładem obszernego wydawnictwa pod tyt. „Malarstwo polskie“ w reprodukcjach kolorowych. Redakcją wydawnictwa kierować będzie p. Kulikowski przy współpracownictwie artystów i krytyków pp. Tad. Jaroszyńskiego, Marjana Wawrzeńskiego, H. Piłkowskiego, Ant. Gawińskiego i St. Popowskiego.

— **Zawalenie się murów.** Przed kilku miesiącami w Warszawie przy ul. Leszno spalili się gmach fabryczny, należący do Banku handlowego w Łodzi; podczas pożaru runęła jedna ściana. W tych dniach skutkiem wicheru runęła druga ściana na sąsiednią posesję, gdzie mieszczą się składy i kuźnia artylerji. Oczywiście budynki kompletnie zostały zruchowane; wypadków z ludźmi nie było, ponieważ nikt w warsztatach artylerji podówczas nie pracował.

— **Ekzekwowanie podatków.** Czytamy w „Echach Piotrkowskich“: Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego rozpoczęto egzekwować podatki przy pomocy wojska. Wszystkim obywatelom miasta, zalegającym w opłacie podatków, z polecenia władzy wojennej przy ściąganiu należności wstawia się do mieszkania najmniej pięciu żołnierzy, za których z chwilą przestąpienia przez nich progów, dłużnik obowiązany jest płacić po 40 kop. za żołnierza w dzień. Wojsko nie opuszcza mieszkania dopóki całkowita suma podatków nie zostanie zapłaconą. Władze wojenne rozpoczęły swoje czynności w dniu 3-im lutego.

**Z ZA KORDONU.**

— **Kraków (Kor. wł.).** W niedzielę ubiegłą w Sali Rady miasta Krakowa odbył się wiec, zwołany przez przedstawicieli wszystkich obozów politycznych i zawodów dla narad nad sprawą walki z alkoholem. Wyczerpujące referaty p. Zofji Daszyńskiej-Golickiej i p. Jana Szymańskiego wykazały, że sprawa ta wymaga rychłej sankcji. Zebrani powzięli szereg uchwał, z pośród których na szczególną uwagę zasługują rezolucja, domagająca się uchwały sejmowej co do zamykania szynków w dniu świątecznym. Kto zna stosunki krakowskie, wie, że w niedzielę wszystkie sklepy są pozamykane, tak, że nie można dostać piczywa; nie stoi się tu jednak do szynków, liczb których jest wprost zastraszająca; funkcjonują one dzień cały, sprawiając, że dzień niedzielny stał się dniem pijanstwa, w którym ubogi wyrobnik przepija tygodniowy swój zarobek.

Nie małą zasługą dyrekcji teatru krakowskiego jest to, że obok współczesnego repertuaru, zaznajamia ogół z utworami klasycznymi. Przed paru tygodniami podziwialiśmy prześliczną komedję Szekspira „Jak wam się podoba“. W ostatnią zaś sobotę ujrzyliśmy na scenie „Chmury“, Arystofanesa, w przedśmianym tłumaczeniu Żegoty Ciegiewicza. Komedja ta pełna humoru iście atyckiego na scenie krakowskiej, dzięki starannej wystawie nie straciła i pomimo, że pisaną była przed wiekami, nie przestała być aktualną. Najbliższą nowością, jaką zapowiada afisz, ma być komedja Korycińskiego „Białe Pawie“.

Nie potrzebuję chyba pisać, że w niedzielę grają w teatrze „Bethlem Polskie“ Rydla, te artystycznie naśladowana szopka ludowa. Co do ostatniej, to jest ona świątce zachowywana w Krakowie. Każdego wieczoru na rynku widać szopkarzy, oczekujących chętnych widzów. A chętnych pośród się z dwoje ludzkiego i postuchać skocznych krakowiaków i dziańskich oberków nie brak.

Karnawał w tym roku huczny w Krakowie, zapowiadający jeszcze huczniejsze ostatki. Na zmianę wystaw obrazów artystów białogórskich, mamy wystawę prac Gustawa Gwoździeckiego, ale o tem w przyszłym liście.

— **W. Sta-icz.**

— **Zamiecie śnieżne w Galicji.** Kłosa zamieci śnieżnych w Galicji przybiera coraz większe rozmiary. Lwów zupełnie jest odcięty od części zachodniej kraju, komunikacja drogą okólną przez Sambor została też przerwana. Dyrekcja kolejowa Lwowska wstrzymała ruch ogólny na wszystkich swoich linjach. Na linjach niektórych wysyłane są pociągi nadzwyczajne, które jednak po przebieżeniu kilku stacji w śniegu grzęzną. Podobny stan rzeczy panuje na linjach dyrekcji Stanisławowskiej. Tylko na linjach dyrekcji Krakowskiej panuje ruch normalny, choć ze znacznymi opóźnieniami.

**Z RÓŻNYCH STRON.**

— **Protest niemieckiej Ligi pokojowej przeciwko wywłaszczeniu.** Oddział berliński Ligi pokojowej postanowił zwrócić się do Izby panów z protestem przeciwko wywłaszczeniu, w którym zaznacza, że ustawa zaostrzy przeciwnictwa narodowe i uczyni z Polaków zaczepnych wrógów rządu.

— **Stowarzyszenie—mówi petycja** — widzi w projekcie wywłaszczenia niebezpieczne naruszenie własności prywatnej i poniżenie powagi Prus w oczach wszystkich cywilizowanych ludów świata. Stowarzyszenie nie może wyjść z podziwu, że większość Izby poselskiej głosowała za tym projektem i nie może dojrzeć w danym w Izbie oświadczeniu ze strony konserwatystów, iż niechętnie tylko na ów projekt się godzą, żądając zaś uniewinnienia za przyjęcie ustawy.

— **Prosi przeto Liga** o odrzucenie projektu, lub przynajmniej o skrócenie przepisów o wywłaszczeniu.

**Duma Państwowa.**

— **Komisja obrony państwowej.** (T. A. P.) Komisja obrony państwowej w obecności przedstawicieli ministerjum marynarki wysłuchała wyjaśnień o przygotowaniu personelu floty do strzelania artylerjijskiego. Wyjaśnił się, że obecnie przy nauce strzelania na każdego strzelającego przypada 10 razy więcej nabojoj, niż w czasie przed wojną.

Specjalna komisja bada wyniki walki pod Cuszumą; okazało się, że opancerzone części okrętów rosyjskich ani razu nie były przestrelone. Komisja następnie zajęła się określeniem najmniejszej sumy, potrzebnej na obstarłunki budowy okrętów i nowe działa. Suma ta sięga 11 mil. rub.

W zamkniętym posiedzeniu obradowano nad planem obrony torpedowej porbrzeży morza Bałtyckiego. Wyjaśniono, że sztab morski w granicach kredytów zrobił wszystko, co było możliwe; opracowano nowy typ łódki podwodnej, obecnie przygotowane są załogi dla tych łodzi, wynaleziono sposób przekształcania torped starej formy na torpedy dalekostrzelne, wyjaśniono, że węgiel rosyjski jest doskonałego gatunku.

— **Sprawa Schmidta.** (T. A. P.) Rada Prezydium Dumy pod przewodnictwem Chomiakowa postanowiła, że referat o wyborach Schmidta powinien być przedstawiony Dumie na zamkniętym posiedzeniu.

Rozpatrzenie sprawy prawdopodobnie będzie miało miejsce dnia 5-go lutego.

— **Reforma sądów miejscowych.** (T. A. P.) Komisja reform sądowych przy udziale ministra i wice-ministrów sprawiedliwości w dalszym ciągu rozpatrywała projekty o reformie sądów miejscowych.

Przyjęto wniosek, że cenzus majątkowy dla sędziów pokoju z wyboru powinien stanowić majątek, oszacowany przez komisję podatkową na 3,000 rb. w miastach z ludnością do 50,000, na 6,000 rb. w miastach z ludnością do 100,000, na 15,000 rb. w miastach z ludnością powyżej 100,000 i w stolicach. W sprawie cenzusu moralnego sędziów pokoju z wyboru po długich debatach minister sprawiedliwości zrzekł się proponowanego przez niego tekstu artykułu i komisja postanowiła wprowadzić artykuł w dawnej redakcji Ustawy sądowej z r. 1864. Termin służby sędziów pokoju wyznaczono na trzy lata i przyjęto, że sędziowie pokoju, mianowani przez rząd, powinni posiadać taki sam cenzus, jak i sędziowie z wyboru. Poprawkę Parczewskiego, aby bezwarunkowo w 9 guberniach zachodnich naznaczono sędziów pokoju z pośród mieszkańców miejscowych, znającego język miejscowy, odrzucono.

— **Deklaracja Kół Polskich,** złożona przez posła Władysława Żukowskiego na posiedzeniu plenarnym w dn. 11 lut. (28 styczeń), brzmi jak następuje:

„Przyznając w zasadzie możliwość ogłaszania posiedzeń komisji obrony państwowej za odbywające się przy drzwiach zamkniętych, lecz uważając, że w samej formie wniosku nasuwają się wątpliwości i że znaczenie politycznego wniosku niezmiernie przekracza jego istotę rzeczową, Koło Polskie, oraz grupa posłów polskich z kraju zachodniego postanowiły wstrzymać się od udziału w dyskusji i głosowania nad wnioskiem komisji. Nadto, uważamy sobie za obowiązek nadmienić, że wobec zamknięcia drzwi komisji obrony państwowej, Koło Polskie, jako nie mające swego przedstawiciela w komisji, może znaleźć się w konieczności również i w przyszłości wstrzymać się od głosowania nad niektórymi wnioskami, wprowadzanymi przez komisję obrony państwowej na plenum Izby“.

— **Interpelacja Puriszkiewicza.** Dn. 29 stycznia odbyło się zebranie zorganizowanego przez Puriszkiewicza towarzystwa „Archiwioł Michał“, na którym powzięto uchwałę w sprawie następującej.

W końcu 1906 r. wielu urzędników kolejowych, członków związku narodu rosyjskiego, usunięto na skutek cyrkularza rady ministrów, zakazującego urzędnikom należenie do partji politycznych. Wobec ulegalizowania związku narodu rosyjskiego, zebranie postanowiło wnieść do Dumy państwowej interpelację z żądaniem natychmiastowego przyjęcia z powrotem członków związku narodu rosyjskiego.

— **Sprawa Schmidta.** Na ogólnem zebraniu „narodowej grupy prawych“ postanowiono, uznając sprawę Schmidta za niejasną, powstrzymać się od głosowania w tej sprawie.

— **Przy drzwiach zamkniętych.** Projekt nowej kolei syberyjskiej Nercyńsk Chabarowsk, jest podobno bardzo słabo opracowany i w obliczeniach, jak twierdzą specjaliści, są błędy na miljonny rubli; ponieważ kolej ta została uznana za strategiczną, kwestja jej budowy omawiana będzie w komisji obrony państwowej; o ile komisja ta obradować będzie przy drzwiach zamkniętych, zostanie uniemożliwiona szerza krytyka projektu budowy tej kolei.

— **Na prawicy wyodrębniła się** rosyjska „frakcja narodowa prawicy“, złożona już z 28 członków. Organizatorami jej są ks. Urusow i p. Hübenet, do zarządu frakcji, oprócz dwóch wyżej wymienionych organizatorów, weszli Motowilo i paroch Wietczyński. „Frakcja narodowa“ jest w najbliższych stosunkach z grupą umiarkowanej prawicy i ma z nią ogólny lokal przy ul. Mochowaja, w którym też odbywa swoje posiedzenia grupa centrum Rady Państwa.

— **Październikowcy wobec Finlandji.** Październikowcy mieli przyłączyć się do interpelacji skrajnej prawicy w sprawie położenia Finlandji. Po długiej walce we frakcji stanęło na tem, że październikowcy, wśród których w tym wypadku zwyciężyła „lewica“ październikowa, postanowili zgłosić interpelację oddzielnie od skrajnej prawicy i ograniczyć się zapytaniem: dlaczego koleje finlandzkie nie mają połączenia

z ogólno-państwowymi i czy dla zaprowadzenia „jedności władzy“ rząd nie uważa za wskazane generał-gubernatora finlandzkiego i sekretarza stanu uzależnić od premiera rosyjskiego gabinetu ministrów. Generał-gubernator finlandzki posiada prawo samodzielnego składania raportu o Finlandji, bez pośrednictwa rosyjskiego gabinetu ministrów.

— **Upřednio rząd** przeprowadzał „zjednoczenie“ Finlandji z państwem, a teraz już tem się zajmuje samo społeczeństwo rosyjskie w osobie swoich nienajgorszych przedstawicieli prof. Kapustina, hr. A. Uwarowa, Lütza, Petrowo-Sołowa i całej lewej frakcji październikowców.

— **Ruś zamieszcza** interwju z Kapustinem, który zupełnie solidaryzuje się z tą interpelacją październikowców; sama nawet „Ruś“ uważa tę interpelację za zupełnie stosowną i nie ma jej do zarzucenia.

— **Posiedzenie Dumy dn. 1 lutego** (T. A. P.). Porządek dzienny posiedzenia obejmuje: dalszy ciąg rozpraw o skaosowaniu czynszów na Białej; referat komisji rugów o wyborach w gub. irkuuckiej, od ludności kozackiej obwodów tatarskiego i miasta Rygi, drugie czytanie projektu do prawa o zarządzie cerkwi Zmarłych w Petersburgu; pierwsze czytanie poszczególnych artykułów projektu do prawa o wprowadzeniu wykładow języka polskiego w seminarjach nauczycielskich w Chełmie i Białej; referat Komisji finansowej w sprawie przepisów o podatku przemysłowym.

— **Szkoly** (T. A. P.). Komisja wniosków prowadzących zamierza w najbliższej przyszłości przedstawić Dumie szereg referatów w sprawie otwarcia nowych szkół i rozszerzenia już istniejących.

— **Prawo familijne** (T. A. P.). Do Dumy wniesiony został projekt do prawa o zmianach w dziedzinie praw familijnych, jakie pociąga manifest z dn. 17 października 1905 r. o wolności sumienia.

**Z ROSJI.**

— **Z centrum Rady Państwa.** Komisja sądowa centrum Rady Państwa jednogłośnie postanowiła zniesienie sądów gminnych (wołosnych) i naczelników ziemskich, zaś większość głosów oświadczyła się za zasadą obieralności sędziów pokoju. Rozstrzygającym był wzgląd, że ministerjum nie rozporządza odpowiednią ilością kandydatów (potrzeba byłoby mianować około 5 tys. ludzi) i że sędziowie pokoju powinni być koniecznie dobrze obeznani z miejscowymi warunkami.

— **„Gubernjalne wiadomości“** organem związku narodu rosyjskiego. Od b. m. „Charkowskija gubernsk. Wiadomości“, pismo urzędowe, wydawane z sum państwowych, będzie w swej części nieoficjalnym organem związku narodu rosyjskiego. „Witebskija Gub. Wiadomości“ już od dawna stały się organem „związku kresowego“, który niezem zasadniczo się nie różni od „Związku narodu rosyjskiego“.

— **Porządku kolejowe.** Z powodu nagromadzenia towarów na stacjach, zalega na kolejach żelaznych niewyekspejdowanych towarów około 30,000 pełnych wagonów. Na kolejach północno-wschodnich 11,055 wagonów, syberyjskiej 3,454, moskiewsko-kazańskiej 3,190, uralskiej—3,074, permskiej 1,917, samarsko-żłatouskiej 1,204 i władykaukaskiej 8,177. Żądnie by wyglądała mobilizacja przy takich porządkach kolejowych.

— **Porządku pocztowe.** Do miasta Aleksandrowska gub. archangielskiej, z powodu złego stanu dróg, poczta przez większą część roku wysyłana jest pod adresem następującym: Petersburg. Przez państwo norweskie do Rosji miasto Aleksandrowsk gub. archangielskiej.

— **W Saratowie** list adresowany po niemiecku do Stowarzyszenia naturalistów (przyrodników): „An den Naturalisten Verein“ urzędnik pocztowy przetłumaczył na rosyjski: „Naturalističeski Verein“; 15 listostonoszy szukało tego naturalisty Vereina, list wreszcie odesłano do Niemiec z napisem, że adresat nieznanym. Firma Friedlander po otrzymaniu z powrotem swego listu z tym przypiskiem, wzięła list do nowej koperty i zaadresowała już po rosyjsku.

**Telegramy.**

Agencji Petersburskiej.

Dnia 31 stycznia (13 lutego).

— **Obiad u Stołypina.**

Petersburg. D. 30 stycznia u premiera odbył się obiad na 44 osoby, obecni byli posłowie z żonami, prezes Dumy państwowej z żoną, prezes Rady Państwa i przedstawiciele wyższych sfer towarzyskich.

— **Bankructwo.**

Petersburg. Sąd handlowy ogłosił bankructwo byłego domu bankierskiego „Henryk Blok“. Passywa wynoszą około półtora miliona rubli.

— **Rewizja senatorska w Moskwie.**

Petersburg. (A. J.) Pociągami pospiesznym kolei Mikołajewskiej przybył dn. 30 stycznia st. st. senator radca tajny Gorin, rewidujący z najwyższego rozkazu sprawy moskiewskiego gradonaczalstwa. Tego samego dnia pan Gorin był u premiera ministrów, Stołypina. W gradonaczalstwie moskiewskiem wykryto różne nieporządki. Naczelnik policji śledczej, Moisienko, zostanie usunięty i sprawa o nim została oddana sędziemu śledczemu. Rewizję swoją w Moskwie senator Gorin zakończy nie wcześniej, niż w marcu.

— **Adres do tronu.**

Moskwa. Zebranie szlachty na wniosek 46 uchwalilo wysłać adres Najpoddaszny do tronu. Rozprawy nad adresem toczyć się

**Falszowanie pieniędzy w więzieniu.**  
Odesa. W więzieniu, w celi, w której siedzieli fałszerze monet i dwaj inni więźniowie, wykryto fabrykację rubli i półrubliów fałszywych. Monety puszczały w obieg felczera więziennego, u którego znaleziono 77 funtów monet; felczera aresztowano. W celi więziennej znajdowały się wszystkie przybory do fabrykacji.

**Broń i dynamit w kościele.**  
Wiedeń. „Cor. Bur.“ komunikuje z Konstantynopola: w Wana telegrafują, że w kościele miejscowym ormiańskim wykryto znaczną ilość broni, nabojów i dynamitu. Kiedy żołnierze wynosili paki z bronią, zostali napadnięci przez rewolucjonistów ormiańskich. Zaszła ząarta walka, podczas której dynamit wybuchnął z taką siłą, że zniszczył całą dzielnicę ormiańską. Liczba ofiar bardzo znaczna.

**Polityka austriacka na Bałkanach.**  
Wiedeń. W delegacji austriackiej obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych.

Berenreuter wskazał na fałszywe tłumaczenie przez prasę zagraniczną programu ekonomicznego br. Aehrenthala na półwyspie Bałkańskim. Program wyłącznie ma na celu tendencje pokojowe kulturalne i ekonomiczne; Niemcy będą miały możność szczerem poparciem dążeń Austrii po rycersku odpowiedzieć za Algeiras Zarzut, że Austrija w chwili, kiedy wpływy Rosji i swoboda działań na Bałkanach są osłabione, korzysta, aby wysunąć kwestję kolejową, jest zupełnie bezpodstawny. Austrija jest wierna zawartej z Rosją umowie i nie dąży do żadnych zmian na swoją korzyść.

Kramarz powiedział, że ani w Austrii ani na Węgrzech nigdy większego nie oświadczy się za polityką agresywną na Bałkanach. Mogłyby ucierpieć na tem reformy w Macedonii, gdybyśmy żądali od Turcji koncesji kolejowych właśnie w momencie, kiedy należy energicznie przeprowadzać reformy, mogłoby to zresztą doprowadzić do nowych ugrupowań Rosji i mocarstw zachodnich. Mówca wyraża nadzieję, że minister udzieli wyjaśnień uspokajających.

Aehrenthal konstatuje z przyjemnością, że w kwestji polityki ogólnej większość mówców jednomyślnie traktowała cele i zasady polityki austro-węgierskiej. Na krytykę trójprzymierza przez Dzieduszyckiego mi-

nister odpowiedział, że przymierze było stworzone dla ochrony i wzmocnienia równowagi europejskiej i usunięcia niebezpieczeństw, zagrażających poszczególным państwom, na wypadek naruszenia równowagi w Europie. Niektóre poufne szczegóły nie zostały ogłoszone, jak wiele tego rodzaju tajemnic. W interesie pokoju konieczne jest, ażeby dwa państwa w Europie środkowej żyły w najściślejszej zgodzie. Rozumie się, że kwestja polityki nie wyczerpuje się tem. lecz Austro-Węgry i Niemcy mają swe odrębne interesy. Minister oświadcza, że zgadza się z Kłofaczem, który udzielił Bułgarii i Serbji rady, aby nie interwenjowały zbrojnie w sprawach macedońskich. Co do kolejowych linii minister jest zdania, że obawy, wywołane jego wyjaśnieniami, niebawem znikną i przy obiektywnem rozpatrzeniu wyjaśni się, czy łączą się tu kwestje polityczne z ekonomicznymi.

**Zawzięcie w Galicji.**  
Radziwiłłów. Z powodu trzydniowej zawiei linii Brody-Krasne zupełnie jest zasypana, pociągi austriackie nie nadchodzą już trzeci dzień.

**Morze Bałtyckie.**  
Berlin. W komisji budżetowej parlamentu sekretarz stanu, von Schön, z powodu ugody o morzach Bałtyckim i Północnem wyjaśnił, że w umowie o morzu Bałtyckim, wbrew głosom w prasie zagranicznej, niema mowy o stworzeniu „*mare clausum*“, chodzi tylko o zachowanie *status quo* i o uroczystą obietnicę państw zainteresowanych, że nie pogwałcą obecnego stanu rzeczy.

**Demonstracje sufrażystek.**  
Londyn. Dn. 29 sufrażystki zamierzały wtargnąć do sali posiedzeń izby gmin, lecz policja odparła je. Aresztowano 54 sufrażystki.

**Sprawa marokańska.**  
Tanger. Według wiadomości z Masagany wojska Abdul-Azisa zajęły wioskę nabrzeżną Azemur oraz fortyfikacje okoliczne, zajęte przez wojska Mulaj-Hafida.

Petersburg. Aresztowano bandę, złożoną z 9 osób, przeważnie robotników, która dokonała napadów na fabryki Torntona, Czeszera i innych.

Petersburg. Na cześć przybyłego do Petersburga londyńskiego biskupa, Ingrama, kolonia angielska urządziła przyjęcie w klubie angielskim.

Kostroma. W szatni seminarjum duchownego znaleziono 20 funtów kapsli pyroksilinowych i archiwum organizacji socjalno-demokratycznej.

**Otrzymane wieczorem.**

**Z kroniki anarchji.**  
Warszawa. W Będzinie schwymano bandę z rewolwerami i materiałami wybuchowymi, składającą się z 22 rozbojników.

Lublin. W pobliżu wsi Strzykowica, w pow. lubelskim, dokonano napadu na furgon pocztowy, jadący z Lublina do Janowa. Pocztę konwojowało 5 żołnierzy, napastników było około 15. Trzech żołnierzy i pocztyljona zabito, dwóch żołnierzy ciężko poraniono. Zagrabiono przesyłek pieniężnych na sumę 6,650 rb., część przesyłek odnaleziono. Dla pojmania bandytów wysłano dwa oddziały strażników i oddział kozaków.

**Broń i dynamit w kościele.**  
Konstantynopol. Pogłoski o ruchu rewolucyjnym w Muszy tymczasem nie potwierdzają się. Wypadki w Wanie zaszły 5 dni temu na skutek denuncjacji Ormianina. W kościele, domach i ogrodach dokonywano w ciągu 2 dni rewizji: wykryto 37 pak z 300 karabinami i 300,000 naboju oraz dynamit. Ormianie rewolucjonisci strzelali do denuncjanta, któremu towarzyszyli żołnierze. Według wiadomości tureckich, rewolucjonisci strzelali z okien do wojska, przyczem zabili lub raniili 11 żołnierzy. W doniesieniach konsulatów niema mowy o wybuchu dynamitu, możliwe, iż eksplozja nastąpiła później.

**Polityka Austrii na Bałkanach.**  
Wiedeń. W dalszym ciągu Aehrenthal mówił, że porozumienie austro-węgierskie oparte było na jednomyślnym postanowieniu rządów rosyjskiego i austro-węgierskiego szanowania niezależności państwa bałkańskiego. Kwestja połączenia kolei austro-węgierskiej z tureckimi stoi poza umową i programem mirtsztegskim. Porozumienie jest sankcją zasady zachowania *status quo*, wówczas gdy połączenie kolei dotyczy naturalnego rozwoju handlu i sposobów komunikacji. Że Austrija nie zawiązywała rokowań w tej kwestji z innymi państwami, to jedynie dlatego, że sprawa ta obchodziła Austro-Węgry i Turcję. Minister nie przypuszcza nawet, żeby to mogło ujemnie wpłynąć na kwestję reform macedońskich.

Aehrenthal podkreśla jednocześnie, że Austrija działa zawsze zgodnie z

Rosją we wszystkich kwestjach sprawy macedońskiej. Na zakończenie minister wyraził nadzieję, że delegacja austriacka poprze jego politykę (Okłaski).

**Austrajcki budżet w ministerjum spraw zagranicznych.**

Wiedeń. Budżet ministerjum spraw zagranicznych został przyjęty. „Standard“ o Aehrenthalu.

Londyn. „Standard“ patrzy sceptycznie na wyjaśnienia Aehrenthala w sprawie polityki austriackiej na Bałkanach. Gazeta tłumaczy to słabością Rosji, która po wojnie japońskiej może zająć właściwe stanowisko, tylko po zreformowaniu armji i floty Austro-Węgry złożyły w ofiarze umowę, która zapobiegała wielu ostrym kryzysom. Jeżeli to oznacza jednak upadek programu mirtsztegskiego i powrót anarchji w Macedonii, wywoła to ubolewanie polityków humanitarnych wszystkich krajów.

Berlin. Sejm zaczął rozprawy nad budżetem ministerjum wyznań. Centrowiec Ditrich wyrażał zdanie, że należy okazać więcej względności katolickim stowarzyszeniom dobroczynnym, zwłaszcza na Wschodzie i oświadczył, że należy pozostawić dozór szkolny w rękach duchowieństwa. Polak, ks. Jazdzewski uskarżał się na brak sprawiedliwości w stosunku do Polaków-katolików i żądał wprowadzenia nauki religji w języku ojczystym. Minister wyznań oświadczył, że według statystyki stanowisko względem kongregacji katolickich jest bardzo przychylnie. Wprawdzie w miejscowościach, gdzie panuje walka narodowa, należy przede wszystkim odpowiednio środki i unikać wytworzenia nowych powodów do wani na Wschodzie. Religja wykładana jest dzieciom po niemiecku dopiero wtedy, kiedy dostatecznie władają tym językiem.

Następnie minister wspomniał, że nie poważajęszce ostatecznego postanowienia w sprawie decentralizacji szkolnictwa, w każdym jednak razie jest całkowicie za szkołą narodową.

**GENY ZBOŻA (T. A. P.)**  
(w kopiejkach za pud.)  
Petersburg, czwartek 31/1 1908.

Pszenica	znizkowe	161 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Zyto		155
Owies		125 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>

Berlin.

Pszenica	znizkowe	161 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Zyto		155
Owies		125 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>

**Libawa.**

Zyto	—	—
Owies	słabe	83 84
Jęczmień	—	—
Otręby	—	—
Kasza gr.	—	—

**Gdańsk.**

Pszenica rosyjska psstra wys. tranzyto	—	—
Zyto	—	—
Owies	stałe	110 —116 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Otręby pszenne	—	84 — 89 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>

**Petersburg (holenderska).**

Pszenica samarka	—	—
Zyto	nieokreślone	94 — 95
Owies woiżański niżowy	—	75
Groch pastewny	—	—
Krupy „jadryca“	spokojne	134 —
Siemię lniane 95% zaraz.	—	145

Sroda 30/I 1908.

**Londyn (ceny sprzedających).**

Pszenica azow-czarnom na mies. następn.	—	—
Jęczmień odesk-nikołajew. na m. następn.	—	—
Owies libawski	spokojne	103
Siemię lniane „Calcutta“	stałe	195 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>

**New-York. Giełda zamknięta.**

Pszenica ozima zaraz	wahające się	117 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
Kukurydza na mies. następn.	znizzone	88 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>

**GIEŁDA. (T. H. A. P.)**

**Petersburg. Zamknięcie giełdy dn. 31.I 1908.**  
Usposobienie dla wart. dywidend. pod koniec słabsze, dla dywidendowych stałe, dla premjówek bez zmiany.

Londyn 3 mies.	—	czeki	95,77 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Berlin 3 mies.	—	czeki	46,74
Parż 3 mies.	—	czeki	38,04
4% Renta państwowa	—	—	76
5% Pożyczka wewn. 1905 I em.	—	—	94 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
5% „ II em.	—	—	94 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
5% „ ros. państw. 1905.	—	—	95 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> kup.
5% „ 1906.	—	—	93 <sup>7</sup> / <sub>8</sub>
5% Oblig. skarbu państwa	—	—	101 kup.
4% Listy zastawn. b. szlach.	—	—	72 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
4% Listy banku woiżańskiego.	—	—	72 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
5% Poż. premj. I 1864	—	—	342
5% „ II 1866	—	—	264 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
5% „ III salach.	—	—	224 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
3 <sup>3</sup> / <sub>8</sub> % Listy zast. b. szlach.	—	—	70 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> kup.
3 <sup>3</sup> / <sub>8</sub> % Skonw. obl. (zam. t. wzaj. kr.)	—	—	74 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % Oblig. Petersb. tow. kred.	—	—	79 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % „ Kijow.	—	—	—
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % „ Moskiew.	—	—	—
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % „ Moskiew.	—	—	—
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % Listy zast. Wiloń. b. ziem.	—	—	—
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % „ Kijow.	—	—	74
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % „ Moskiew.	—	—	75
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % „ Tulska.	—	—	—
Akcje b. Pryw. handl. Petersb.	—	—	413
„ Północnego	—	—	—
„ Handl. Warsz.	—	—	—
„ Ryskiego	—	—	188 kup.
„ Ziemięski Wileński.	—	—	427
„ Petersb.-Tul.	—	—	292
„ Bakiński. Tow. naftowego	—	—	555

**Księgarnia Józefa Zawadzkiego**  
w Wilnie

poleca ostatnie nowości, otrzymane na skład:

Prace filologiczne, wydawane przez Jana Baudouina de Courtenay i Adama A. Kryńskiego. Tom VI. Zeszyt I. Warszawa . . . . . 1-20

Restworowski H. K. Pro memoria. Kraków . . . . . 1-35

Rzepak W. Muzyk, jako przewodnik zespołów (Dyrektor). Z 2 tablicami. Warszawa . . . . . —15

Technologia Chemiczna Ogólna, podług D-ra S. Schultza. (Kurzes Lehrbuch der chemischen Technologie.) Z 189 ryc. i tabl. w tekście. Opr. zbiorowo, wydane przez D-ra B. Miklaszewskiego. Warszawa . . . . . 3-25

Wiseman, kardynał: Fabiola. Powieść z czasów przesładowania chrześcijan w r. 302. Przekład z ang. Wydanie nowe. Warszawa . . . . . 1-

Zgrzyt: Szary śmiech, 1905—1907. Pamiętnik dziennikarza. Warszawa . . . . . —60

**Kantor N. WAJNSZTEJNA**  
Wilno, ul. Konna 9. Telefon Nr 767.

przyjmuje obstalunki dla fabr. tabacz. **N. K. Popowa wdowy, S. F. Popowej i S-ki**  
Moskwa. 25 2367 10

**SFINKS**

**MIESIĘCZNIK LITERACKO-ARTYST. I NAUKOWY**  
wychodzi w Warszawie w drugiej połowie każdego miesiąca od stycznia r. b. w rozmiarach 8 do 10 arkuszy druku (128—160) stron dużej ósemki

pod redakcją **WŁ. BUKOWIŃSKIEGO**,  
przy współudziale najbliższym **Edw. Abramowskiego, Ign. Chrzanowskiego, St. Kalinowskiego, M. Kreczmara, J. Lorentowicza, Ign. Matuzewskiego i Stef. Żeromskiego** i przy współpracownictwie najwybitniejszych polskich sił pisarskich.

**Sfinks** będzie niezależnym, wolnym od zabarwień i tendencyj partyjnych organem naszych sił twórczych, badawczych i analitycznych. Będzie on dążył do uwewnętrznienia i odbicia najistotniejszej treści duszy współczesnej. Rozszerzenie widnokręgu umysłowego inteligencji naszej, pogłębienie uczuć, wzmocnienie wrażliwości estetycznej, rozbudzenie strun drżących na dnie duszy wielu, i wydobycie z nich dźwięków szlachetnych, oto najogólniej wyrażone cele, do których **Sfinks** zmierza, oto hasła, z którymi pracę swą zaczyna.

Prenumerata **Sfinksa** wynosi w Warszawie: rocznie rub. 7, półrocznie rub. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kwartalnie rub. 2. Począz: rocznie rub. 8, półrocznie 4, kwartalnie 2. W Krakowie (u Gebethnera i Sp.) rocznie koron 20, kwartalnie koron 5; począz zagranicą 24 franki rocznie, 12 półrocznie, 6 kwartalnie. 3 2514 3

Caloroczni prenumeratory, nadsyłający przedpłatę zgóry wprost do administracji **Sfinksa** (Miodowa 15), otrzymać mogą, jako premjum bezpłatne, dzieło **E. Abramowskiego** p. t. „Dusza i ciało“, albo do wyboru dwie z wymienionych książek: **G. d'Annunzio**, „Sen poranku wiosennego“, **A. Franco**, „Clio“, **A. de Lassus**, „Sztuka w Egipcie“, **Fr. Nietzsche**, „R. Wagner w Bayreuth“, **Wł. Perzyński**, „Poezye“, **A. Rauber**, „O miłości“, **J. Ruskin**, „Malarstwo i poezja“, **J. Ruskin**, „Sceny i podróży“. Na przesyłkę premjów dołączając trzeba kop. 25.

Przedpłatę przyjmuje, wydaje premja, wysyła na żądanie prospekty szczegółowe Administracja **Sfinksa** (Miodowa 15, telefon 75-31) otwarta w dni powszednie od 11 do 2 i od 4 do 6.

**Restauracja S. Naliwajki** przy ul. Trockiej, pod Nr 9, urządzona z całym komfortem i według wszelkich wymagań Szanownej Publiczności, wydaje codziennie smaczne i zdrowe **śniadania, obiady i kolacje**, oraz wszelkiego rodzaju przekąski z produktów zawsze wyborowych i świeżych, przygotowanych przez wykwalifikowanego w swoim fachu kucharza **Piotra Butkiewicza. Ceny możliwie przystępne.** Procz tego zakład posiada dobry **bilard**, jak również duży wybór różnych **tranków** i innych napojów firm tak miejscowych, jak i zagranicznych. **Obiady od godziny 1 do 6.** Restauracja otwarta codziennie od godziny 1 do nocy.

4 2515 3

**Zarząd miasta Wilna**

poszukuje **Rządcy - Administratora** Świadczenia i oferty pod adresem **Szwadec Kr. Komorowski** guberni kowieńskiej, poczta Birze, majątek Podbirze. 3 2528 3

**Tylko 7 kop.**  
markę proszę przysłać i otrzymać się ciekawą i bardzo korzystny prospekt. Adresować: **P. Rosental, Warszawa, Pańska 26—20.** 2 2

**Od kupców i właścicieli tartaków**  
kupię w dużej ilości: bale, deski, taty, blechlaty, dębowe, sosnowe, i świerkowe. Oferty z ceną za kubik franco wagon uprasza się nadsyłać do Centralnego Biura Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka w Warszawie pod „B. B.“ 2591

**OGŁOSZENIA DROBNE.**

**Dentysta Nowiński** powrócił z zagranicy. Leczenie zębów elektrycznością i światłem. Plombowanie porcelaną, złotem i brylantami. Żeby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Wyjęcie zębów bez bólu. Wilno, Prospekt 42. 9 2421 9

**Nadleśniczy fachowy,**  
żonaty, 38 lat wieku, poza leśnictwem obeznany dokładnie z tartakiem, eksploatacją torfu, budownictwem, geometrią i myślistwem, poszukuje posady od 1 lipca 1908. Poważne referencje, w razie potrzeby kaucja — Łaskawe oferty: **Keler, Drodzowo, p. Łomża.** 5 2520 2

**Praktyczna** panna przyjmuje obstalunki na damskie i dziecięce ubrania, wykonująca doskonale. Adres: **Zandarski zaułek, d. Nr 5 Ratnera, m. 31.** 2593

**W majątku** Poszuszwie, st. Bejsa-gola kolei Libawo-Romeńskiej Wyprzedaż bydła holenderskiego i rasowej trzody chlewnej. Konie na st. Bejsa-gola wysyła Zarząd majątku za przedmiem zawiadomieniem. Adres pocztowy: **Bejsa-gola, guberni kowieńskiej, majątek Possuszwie do Zarządu majątku.** 2595

**Prosimy**  
**każdego czytelnika**  
**przy kupowaniu**  
**towarów**  
**powoływać się**  
**na ogłoszenia, czytane**  
**w „Dzienniku Wileńskim“**

**3—4 pokoje**  
z kuchnią lub bez potrzebne zaraz w centrum miasta.

Pismienne oferty: **Biurowo ogłoszeń A Skarzyńskiego, Tatarska 12.** 3 2

**Kowieńskie Stowarzyszenie Rolnicze**  
nabywa nasiona zbóż i traw, szczególnie koniczyn i tymotki, placąc najwyższe ceny rynkowe;  
sprzedaje wszelkiego rodzaju nasiona polne, łąkowe i ogrodowe;  
przyjmuje zamówienia na oryginalne nasiona szwedzkie Swałofskie;  
posiada w wielkim wyborze wszelkie narzędzia do uprawy roli, krajowe oraz amerykańskie, duńskie, czeskie i angielskie;  
dostarcza wszelkich nazowów sztucznych do wiosennej uprawy roli;  
poleca separatory Alfa-Laval i naczynia mleczarskie. 3 2586 1

**Dla kaszlących i osłabionych**  
EKSTRAKT i KARMEŁKI  
**LELIWA**  
w Warszawie, ul. Zielna Nr. 21. Tel. 59-54. 10 1900 10  
SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

**Rok XXXII istnienia**

**Najtańsza i najobfitsza ilustracja dla rodzin polskich**  
**„LECHITA“**  
z bezpłatnym dodatkiem powieściowym co tydzień, 52 arkusze rocznie.

Obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową wiedzęgruntną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.

Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyzny.

W r. 1908 drukuje powieści: historyczną **Kazimierza Glińskiego** „Zaloty króla jegomości“, społeczną **Henryka Zbierzchowskiego** „Literat“, Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Marji Rodziewiczówny, Zuzanny Rabskiej, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego.** Poezje: **Gomulickiego, Kasprowicza, Or-Ota** i innych wieszczów. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Marjana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, Michała Synoradzkiego.** Szkice przyrodnicze psychologiczne prof. **d-ra Ochorowicza.** Feljetyony społeczne **K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcje obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swoich, a także najcenniejszych dzieł mistrzów cudzoziemskich.

**Muzeum Pamiętek narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomych mężów i t. p.**

W bezpłatnym dodatku powieściowym — utwory najwybitniejszych autorów polskich: **J. I. Kaszewskiego, W. Łozińskiego, Sowińskiego** i innych.

**Warunki prenumeraty:** 4 2169 4

na prowincji:	—	—	
w Warszawie:	—	—	
Rocznie	rub. 6	Rocznie	rub. 8
Półrocznie	3	Półrocznie	4
Kwartalnie	1 k. 50	Kwartalnie	2

Na żądanie administracja wysyła numer okazowy bezpłatnie.  
Adres redakcji i administracji: **Warszawa, plac Warecki 4.**